Dziś: Pod Siedlcami spłonęło całe miasto

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 184 Wydanie Ł Rok 68 Sobota, dnia 13 sierpnia 1938

Zawieszenie broni na froncie sowiecko-japońskim

Cztery punkty propozycji sowieckiej — Japonia nie zgodziła się na arbitraż — Za podstawę dalszych prac przyjęto dokumenty sowieckie, chińskie i japońskie — Ostatnie walki o wzgórze Czang-Ku-Feng i rozejm

Moskwa. (PAT) Agencja TASS ogłasza:

W dn. 10 bm. ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu ponownie odwiedził komisarza Litwinowa. Po wymianie zdań kom. Litwinow w imieniu rządu sowieckiego wysunął następujące propozycje:

1) Oddziały wojsk japońskich i sowieckich przerywają wszelkie operacje wojskowe w dn. 11 bm. o godz. 12 według czasu miejscowego. Rządy ZSRR i japoński wydadzą natychmiast odpowiednie zarządzenia.

2) Wojska sowieckie i wojska japońskie pozostaną na stanowiskach, które zajmowały w dniu 10 bm. o godzinie 24 według czasu lokalnego.

3) Dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana, składająca się z 2 przedstawicieli ZSRR i 2 przedstawicieli strony japońsko-mandżurskiej z arbitrem na czele, który będzie powołany zgodnie przez obie strony spośród obywateli państwa trzeciego.

4) Komisja demarkacyjna oprze swe prace na układach i mapach opatrzonych podpisami upełnomocnionych przedstawicieli Rosji i Chin.

Ambasador Szigemitsu akceptował całkowicie dwa pierwsze punkty propozycji sowieckiej, a uchylił zasadę arbitrażu. Komisarz Litwinow wskazał wówczas, że obecność w komisji arbitra niezainteresowanego i bezstronnego byłaby najlepszą gwarancją osiągnięcia ugody w zakresie wytyczenia granicy, lecz wobec obiekcji ambasadora nie nalegał na konieczność wprowadzenia arbitrażu. W ten sposób i trzeci punkt można uważać za uzgodniony.

Porozumienia nie osiągnięto

Jeśli chodzi o podstawy, na jakich się ma oprzeć praca przyszłej komisji demarkacyjnej. to porozumienia nie osiągnięto. Amb. Szigemitsu zaproponował, aby komisja niezależnie od układów i map proponowanych przez kom. Litwinowa, przyjęła jako podstawę pracy również i inne materiały, które dotychczas nie były przedłożone rządowi sowieckiemu i które nie są uznane. Amb. Szigemitsu porozumieć się ma w tej sprawie ze swym rządem i udzieli odpowiedzi w najbliższym czasie.

Przerwij ogień

Tokio. (PAT) Donoszą tu, że na liniach wojsk japońskich pod Czang-Ku-Feng punktualnie o godz. 12 w południe (wedł czasu miejscowego) odtrąbiono sygnał „Przerwij ogień".

Tokio. (PAT). Ogłoszono tu oficjalnie. iż komisarz Litwinow wyraził zgodę w imieniu rządu sowieckiego na propozycję ambasadora Szigemitsu dotycząca dołączenia dokumentów będących w posiadaniu Japonii. dla przyszłej mieszanej komisji delimitacyjnej.

W ciągu dnia kom. Litwinow wspólnie z amb. Szigemitsu ustalą ostateczny tekst układu o zawieszeniu broni.

Wiadomość o ugodzie osiągniętej pomiędzy Litwinowem a Szigemitsu wywarła duże wrażenie na giełdzie tokijskiej. Większość papierów natychmiast zwyżkowała i już w pierwszych godzinach po otwarciu giełdy notowana była od 2 do 5 punktów wyżej. z dalszą tendencją zwyżkową.

Ostatnie walki

Moskwa. (PAT) Według agencji TASS sztab generalny pierwszej armii „morskiej" komunikuje: Wojska japońskie ponownie kilkakrotnie nacierały na wzgórze Zaoziernaja (Czang-Ku-Feng), zajęte przez wojska sowieckie. Wojska japońskie odparto z wielkimi stratami. Wojska sowieckie są rozmieszczone wzdłuż linii granicznej z wyjątkiem wyniosłości Bezimiennaja (Sza-Tsao-Ping), gdzie wojska japońskie posunęły się na 200 m w głąb terytorium sowieckiego. Wojska sowieckie ze swej strony posunęły się na 300 m w głąb terytorium mandżurskiego. Na całym odcinku trwa ogień artylerii.

Nalot samolotów sowieckich

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Według informacyj otrzymanych z pogranicza sowiecko-mandżurskiego około 15 samolotów sowieckich we środę około godz. 15 (czas lokalny), przeleciawszy ponad granicą Mandżukuo, ukazało się w okolicy Czang-Ku-Feng i Sza-Tsao-Ping. Samoloty te ze znacznej wysokości zaczęły opuszczać się ku pozycjom japońskim, ale zostały odparte ogniem japońskiej artylerii przeciwlotniczej, nie wyrządzając żadnych szkód. Artyleria sowiecka w dalszym ciągu jest czynna, ale ogień jej nie jest celny.

12 osób znalazło śmierć

w strasznej katastrofie lotniczej na Węgrzech

Budapeszt. (Tel. wł). — Nad Debreczynem wydarzyła się w środę wielka katastrofa lotnicza, w której zginęło 9 dziennikarzy węgierskich.

Samolotem tym, należącym do Węgierskiego Towarzystwa Komunikacji Lotniczej, wystartowali do Budapesztu jako pasażerowie dziennikarze dzienników węgierskich w liczbie 9, zaproszeni jako sprawozdawcy na raid lotniczy, jaki się obecnie odbywa na Węgrzech. W raidzie tym bierze udział 30 samolotów turystycznych, reprezentujących Aerokluby węgierski, polski, francuski, angielski, niemiecki, włoski, holenderski, belgijski, czeski i turecki. Raid lotniczy został zakończony szczęśliwie bez wypadku. Uczestnicy oraz dziennikarze i zaproszeni goście odbywali tradycyjną wycieczkę do puszty Hortobagy. Samolot, który uległ katastrofie, wystartował po zakończeniu raidu jako drugi kolejno w drogę powrotną do Budapesztu i wkrótce po starcie w odległości kilku kilometrów od Debreczynu uległ katastrofie.



Marszałek Balbo podczas swego pobytu w Berlinie przyjęty został m. i. w Aeroklubie Rzeszy.

Straszliwy wybuch pocisku armatniego

Trzech chłopców zabitych, czterech ciężko rannych

Kowel, 11. 8. We wsi Rudka Mieryńska w pow. koweskim Mikołaj Sulak i Piotr Hawryluk znaleźli na polu pocisk pochodzący z czasów wojny. W otoczeniu grupy chłopców Sulak począł rozbijać pocisk kamieniami. W pewnem momencie nastąpiła straszliwa eksplozja.

Na miejscu rozszarpani w kawałki zostali: Sulak, Hawryluk i Sergiej Danieluk. Ciężko ranni zostali chłopcy: Omelczuk, Postawczuk, Stefan Danieluk i Stefan Hawryluk. Ciężko rannych chłopców przewieziono do szpitala, zaś na miejsce wypadku przybyły władze sądowo-śledcze.

Ukarani proboszczowie

Warszawa. (Tel. wł.). Starostwo Grodzkie ukarało grzywną proboszczów w Nowym Jaryczowie i w Podliskach Wielkich za nabożeństwa, urządzane za duszę przywódcy „ukraińskiego", terrorysty Konowalca. (w)



W tym roku udały się pięknie zboża. Oto widok wysokiego żyta, jakie wyhodowano w pow. łęczyckim.

„Związek interwencyjny" od wyłudzania pieniędzy

Przed sensacyjnym procesem w Krakowie — Kilka osób nabranych na kilkadziesiąt tysięcy złotych

Kraków. 11. 8. — Prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie sporządził akt oskarżenia przeciwko Karolowi Dziekanowskiemu, Adolfowi Erlichowi, Leonowi Baldingerowi, Szymonowi Spitzowi i Jakubowi Rogożowi, którzy założyli „związek" interwencyjny w celu wyłudzania od łatwowiernych ludzi pieniędzy. „Interwencje" związku nie były żadnymi interwencjami, lecz jedynie miały na celu nabieranie ludzi.

„Związek" wyłudził od Wojciecha Wydry 2.000 dolarów za obietnicę wystarania się o ułaskawienie swego klienta, skazanego na rok więzienia. Poza tym oszuści pobrali od niejakiego Hammera 15.000 zł za obietnicę umieszczenia syna na wydziale medycznym jednego z uniwersytetów polskich. Prócz tego oszuści nabrali kilka osób na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Na rozprawę wezwano około stu świadków.

Zaostrza się spór o umowę pittsburską

Wobec odmowy rządu praskiego wprowadzenia umowy do konstytucji, Słowacy będą o to nadal walczyli

Gdynia. (ATE) Na konferencji prasowej z drem Hledko na pokładzie m/s „Piłsudski" dr Hledko ponownie dał wyraz swoim wątpliwościom co do powodzenia misji lorda Runcimana. Nie doprowadzi ona — jego zdaniem — nie tylko do rozwiązania wszystkich problemów mniejszościowych, ale nawet nie załatwi sprawy Niemców sudeckich. Niemcy tak długo nie będą zadowoleni, dopóki wszystkie ich żądania nie zostaną spełnione, a Czesi nie dadzą im z pewnością tego, czego oni żądają.

Na uwagę zasługuje przytoczona przez dra Hledkę motywacja rządu czeskiego w sprawie odmowy wprowadzenia umowy pittsburskiej do konstytucji.

Rząd praski miał oświadczyć, że nie może zamieścić umowy pittsburskiej w ramach konstytucji z tego powodu, że wówczas musiałby również uwzględnić umowy clevelandzką, waszyngtońską i in.

Słowacy wobec tego postanowili walczyć do końca o autonomię, a o sposobach tej walki postanowi kongres Słowaków amerykańskich, który odbędzie się po powrocie Hledki do Stanów Zjednoczonych.

Zapytany o program tej walki Hledko oświadczył, że posiada konkretny plan, który jednakże jest poufny i do ogłoszenia chwilowo się nie nadaje.

Niemiecki atak via Budapeszt

Budapeszt. (PAT) „Uj Magyarorszag" ogłasza artykuł atakujący ostro Czechosłowację, nazywając to państwo „sztucznym tworem". Nawet dyplomacja angielska nie potrafi zachować w dawnej formie tej Czechosłowacji, która stała się narzędziem w ręku Moskwy. Narody zamieszkujące to państwo mają prawo protestować przeciw szerzeniu wśród nich propagandy sowieckiej i przeciw obcej ich duchowi polityce zagranicznej.

„Czechosłowacja musi — głosi dalej pismo węgierskie — jak najśpieszniej przyznać pełną autonomię żyjącym w niej narodowościom, a gdy tego nie uczyni — narodowości te mogą domagać się przyłączenia do swoich krajów ojczystych. Innego wyjścia dla Czechosłowacji już nie ma, a tak chce sprawiedliwość dziejowa." (Artykuł jest jakby żywym echem codziennych ataków niemieckiej prasy na Czechosłowację. — Red.)

Również amerykański mediator

Warszawa. (Tel. wł.) Nadchodzą z Zachodu pogłoski, jakoby ambasador amerykański w Berlinie Wilson miał wystąpić jako drugi mediator w rokowaniach z Niemcami sudeckimi. Rola jego ma się ograniczyć tylko do kwestyj gospodarczych. (w)

Stanowisko Polaków

Mor. Ostrawa. (PAT) W związku z posiedzeniem w dniu 6 sierpnia rb. komitet porozumiewawczy stronnictw ogłosił komunikat, w którym podkreśla, że narady dotyczyły obecnej sytuacji politycznej, przy czym lord Runciman został wyczerpująco poinformowany o położeniu ludności polskiej w Czechosłowacji".

„Równocześnie komitet zajął stanowisko w sprawie otrzymanych od rządu projektów ustaw dla uregulowania spraw narodowościowych oraz w sprawie przedłożonego mu w Radzie Ministrów zestawienia załatwionych, względnie niezałatwionych postulatów ludności polskiej.

„Stanowisko swoje poda komitet odnośnym czynnikom w najbliższym czasie do wiadomości."

Nowe nieporozumienia na linii Londyn — Rzym

Czy Włosi wysyłają dalej ochotników do Hiszpanii?

Warszawa. (Tel. wł.). Relacje nadchodzące z Zachodu zwracają uwagę na wystąpienie w Rzymie angielskiego chargé d'affaires sir Charless Noëla, który zwrócił uwagę rządu włoskiego na raporty o dalszych transportach wojsk włoskich do Hiszpanii, co jest sprzeczne z uchwałami Komitetu Nieinterwencji. Postępowanie takie stawia — zdaniem Anglii — w trudnym położeniu Francję, która zamknęła swoją granicę pirenejską. (Jak wiadomo z drugiej strony prasa włoska i niemiecka oskarża Francję o podjęcie dostaw broni i wysyłanie ochotników do „czerwonej" Hiszpanii. Twierdzeniu temu — jak wiadomo — zaprzeczył min. Bonnet).

Skoro się zważy, że równocześnie Włochy uprawiają znów bardzo intensywną propagandę w świecie muzułmańskim, to się widzi napiętą sytuację między Włochami a Anglią. (w)

Ofensywa chińska nad rzeką Jang-Tse

Postępy Chińczyków na północnym brzegu rzeki; na południowym nacierają Japończycy

Szanghaj. (ATE) W odległości 26 mil od Kiu-Kiang wojska chińskie zaatakowały Japończyków pod Hwang-Mei. Oddział złożony z 6 tysięcy Japończyków został otoczony przez przeważające siły chińskie, lecz stawiał zwycięsko opór. Japończycy nie cofnęli się ze swych pozycyj, które nie zostały zdobyte przez Chińczyków, ponieważ nie można było przewieźć ciężkiej artylerii ze względu na powódź w obszarze rzeki Jang-Tse.

Chińczycy zatakowali również wojska japońskie pod Su-Sung w odległości 20 mil na wschód od Hwang-Mei pod Tai-Hu, lecz ataki te zostały odparte.

Według doniesień ze źródeł chińskich, kontrofensywa chińska na północ od rzeki Jang-Tse poczyniła w ciągu ostatnich 24 godzin dalsze postępy. Środkowa z trzech nacierających kolumn wojsk chińskich miała się zbliżyć do Hu-Sun.

Japońskie komunikaty wojenne mówią o zakrojonych na szeroką skalę działaniach lotnictwa japońskiego na JangTse, oraz o walkach na południe od rzeki. Wojska japońskie miały zdobyć pozycje chińskie na odcinku Sza-Ho.

Żyd Jarossy wyłudził 5 tysięcy złotych

Na wzór Parylewiczowej — Jarossy przeczy wszystkim zarzutom

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Kurier Czerwony" podaje nazwisko owego głośnego artysty i reżysera rewiowego, który został oskarżony przez p. Kwiatkowską o wyłudzenie 5 tys. zł. Jest to mianowicie znany aktor rewiowy i reżyser, Żyd Fryderyk Jarossy.

Dochodzenia w tej sprawie spoczywają w rękach prokuratora Supińskiego. Znajomość Jarossy'ego z p. Kwiatkowską, byłą żoną kupca żydowskiego Szala, datuje się ze Lwowa. P. Kwiatkowska miała się żalić aktorowi, że nie może otrzymać posady dla syna z pierwszego małżeństwa ze względu na jego pochodzenie. P. Jarossy na to miał oświadczyć, że rozporządza rozległymi stosunkami i może przeforsować w ministerstwie jego kandydaturę na sędziego. Pierwotnie Jarossy żądał 10 tys. zł. Suma ta jednak wydawała się Kwiatkowskiej jakoś zbyt wygórowana. Wobec tego Żyd wziął 5 tys. zł.

Jarossy zaprzecza wszelkim zarzutom. Przyznaje, że istotnie miał rozrachunki z p. Kwiatkowską na tle czysto osobistym. Weksle, które złożył, miały być gwarancją spłacania brata. Złożył te weksle u pewnego adwokata we Lwowie. Posądzenie o wyłudzenie 5 tys. zł jest wymysłem. (w)

„Nasze stosunki z Gdańskiem są dobre"

(Z oświadczeń p. Becka w Oslo)



„Nasze", czy: „moje"?..

Nowy konsul amerykański

Warszawa. (Tel. wł.). Konsulem amerykańskim po śmierci Tadeusza Ewana, który zmarł w drodze do Warszawy, został mianowany Malige. (w)

Do Australii nie można emigrować

Warszawa. (Tel. wł.). Wstrzymano wydawanie paszportów emigracyjnych do Australii wskutek wyczerpania kwot dewizowych. Przeznaczono na ten cel 12 tys. funtów, tj. po 200 funtów na osobę. (w)

Emerycki „monopol" na biura podróży

Warszawa. (Tel. wł.). W ostatnich czasach uderzała wszystkich niezwykła ilość podań o wydanie koncesji na biura podróży. Składają je przeważnie emeryci. (w)

ZE ŚWIATA

Francuskie władze sądowe natrafiły na ślad afery poborowej, w wyniku której aresztowano jednego z wybitnych graczy footbalu francuskiego, niejakiego Ben Uali, który — jak się okazało — był zwolniony od służby wojskowej, pod pretekstem słabego zdrowia.

*

Najmłodszy syn prezydenta Roosevelta postanowił poświęcić się handlowi. Wkrótce ma zacząć pracę w jednym z wielkich magazynów w Bostonie jako sprzedawca, z płacą tygodniową 18 dolarów.

*

W Quito, stolicy Ekwadoru odczuto ubiegłej nocy 11 dość silnych wstrząsów sejsmicznych. Dach pałacu biskupiego zawalił się.

*

U wybrzeży szkockich na wysokości Dunnethead zderzył się parowiec rybacki „Ross Keen" z parowcem „Arradoul", który zatonął. Spośród 11 ludzi załogi 7 zdołano uratować, 4 utonęło.

*

W Montrealu na pokładzie parowca „Andania" (13.950 ton), należącego do Cunard White Star Line, wybuchł pożar w ładowni wypełnionej sianem, a następnie przerzucił się do drugiej ładowni wypełnionej przenicą. Podczas akcji ratunkowej trzej strażacy ulegli zatruciu gazami.

*

Lotnik francuski Guy de Châteaubrun zabił się podczas próbnych lotów na samolocie nowego typu w pobliżu Coulomiers.

Zjazd Str. Narodowego zakazany

Poznań — Zapowiedziany zjazd wojewódzki Stronnictwa Narodowego, który miał odbyć się w Poznaniu w rocznicę „Cudu nad Wisłą", został przez wojewodę poznańskiego Maruszewskiego zakazany. Zjazd, zakazany przez władze, zapowiadał się jako ogromna manifestacja narodowa całej Wielkopolski. Przygotowania zjazdowe przystosowane były do przyjęcia około 100 tysięcy członków Stronnictwa Narodowego z Wielkopolski w Poznaniu.

To nie rzeźba Stwosza

Kraków. (Tel. wł.). Prasę obiegła ostatnio wiadomość, jakoby w N. Sączu znaleziono rzeźbę Wita Stwosza.

Jak okazało się, kustosz muzeum nowosądeckiego znalazł tylko u jednego z mieszkańców gromady Zabełcze rzeźbę przedstawiającą św. Józefa dłuta Mieszkowskiego z r. 1756.

Z Berlina do Nowego Jorku

Berlin. (PAT). Czteromotorowy samolot FockeWulf Condor" wystartował wczoraj wieczór z lotniska Staaken do Stanów Zjednoczonych.

Według ostatnich wiadomości samolot znajdował się w pobliżu wybrzeży Nowej Fundlandii.

Załoga samolotu składa się z czterech osób.

Ofiary Tatr

Zakopane. (Tel. wł.). W czwartek rano sprowadzono z Hali Gąsienicowej do Zakopanego zwłoki turysty, który wczoraj w godzinach popołudniowych spadł z Granatów.

Ofiarą Tatr jest śp. Roman Górowski, artysta dramatyczny teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach, który idąc w towarzystwie p. Honopskiego na Granaty od Koziej Doliny, w pobliżu Żlebu Kulczyńskiego, na skutek poślizgnięcia się na mokrej skale, runął w przepaść głębokości 50 m, ponosząc śmierć na miejscu.

Samoloty niemieckie nad Czechosłowacją

Praga. (PAT). Czeskie Biuro Prasowe ogłasza za dziennikami czeskimi, że w ub. środę samolot niemiecki przeleciał granicę czeską w okręgu Frydland. Inny samolot niemiecki, pilotowany przez Bułgara, odbywającego naukę pilotażu w Niemczech, wylądował w ub. środę na terytorium Czechosłowacji w Liberce (Reichenberg)

Bunt „batalionu skazańców"

Szanghaj. (PAT). Chiński „batalion skazańców" internowany na terenie koncesji międzynarodowej, zbuntował się, wywiesiwszy flagę Kuomintangu.

Batalion został internowany po zakończeniu działań wojennych w Szanghaju. Dla poskromienia buntu władze koncesji międzynarodowej wysłały batalion, złożony z emigrantów rosyjskich.

Z NASZEGO STANOWISKA

O interesy polskie w sprawie Czechosłowacji

Nie wolno polityki polskiej w sprawach Czechosłowacji zaprzęgać do rydwanu dążeń niemieckich

W sprawie Czechosłowacji stoimy konsekwentnie na stanowisku, że nie wolno interesów polskich zaprzęgać do rydwanu dążeń niemieckich.

Należy na oku mieć wyłącznie realnie pojęte dobro narodu i państwa polskiego.

Z drugiej zaś strony naród i rząd czeski ma obowiązek, który mu dyktować winien własny jego instynkt samozachowawczy i rozum polityczny, a mianowicie obowiązek natychmiastowego dojścia do szczerego uzgodnienia stosunków ze Słowakami oraz z Polakami zaolzańskimi, zarazem zbliżenia się do państwa polskiego, co dałoby Pradze z natury rzeczy mocną pozycję wobec henleinowskiego hitleryzmu i jego protektorów względnie inspiratorów w Rzeszy Niemieckiej.

Dotychczasowy, ujemny stan stosunków wzajemnych między Czechami a dużą większością społeczeństwa słowackiego, która pozostając wierna idei wspólnego z Czechami państwa uważa jednak Słowaków za odrębny naród i żąda dla niego uprawnień autonomicznych, oraz ostre naprężenie polityczne w czeskiej części Cieszyńskiego, gdzie na małym, ale ważnym obszarze zatarg dotyczy wprawdzie tylko około 150 tysięcy Polaków, jednak ludzi o wybitnej świadomości narodowej, — ten stan rzeczy, to oczywiście woda na młyn owego „trzeciego radującego się", na młyn roboty niemieckiej, zmierzającej albo do oderwania kraju sudeckiego i innych jeszcze granicznych połaci od Czechosłowacji, albo do poddania całego tego państwa przemożnym wpływom Rzeszy.

Naiwne przy tym jest mniemanie. Jakoby henleinowski hitleryzm pretendował tylko do wspomnianego kraju sudeckiego, a nieinteresował się np całym czeskim Śląskiem Cieszyńskim na rzecz jakoby Polaków.

Przeciwnie, zmobilizowano z nakładem dużej energii akcję propagandową i organizacyjną wszędzie, gdziekolwiek istnieją skupiska niemieckie, więc również, i to w sposób natarczywy, na ziemi zaolzańskiej.

Warto pod tym względem zapoznać się z następującymi informacjami, zawartymi w korespondencji „Słowa Pomorskiego" z czeskiego Cieszyna:

Zgrupowanie kolonistów niemieckich w okolicach Opawa — Ołomuniec liczy około 250.000 ludności. Sąsiaduje bezpośrednio ze Śląskiem zaolzańskim. Bez żenady i bez większych jak dotąd trudności wyciąga rękę i po ten obszar.

W ciągu kilku miesięcy partia sudetoniemiecka potworzyła tam wszędzie swoje ekspozytury. Nie tylko w miasteczkach, ale i po wsiach pojawiły się gromady przybyszów. Nie wiadomo z czego żyją, co robią, faktem jest, że przyjechali, zamieszkali, robią nastroje i terroryzują miejscową ludność.

Ostatnie wybory były pierwszym sprawdzianem tego nowego stanu rzeczy. Spór polsko-czeski dał w efekcie te wyniki, że w czeskim Cieszynie Henlein uzyskał największą ilość głosów. Polacy i Czesi zeszli na drugi plan. Nowym burmistrzem czeskiego Cieszyna zostanie Niemiec, który i to miasto zaanektuje do krajów niemieckich.

Czeski Cieszyn przed rokiem i czeski Cieszyn dzisiaj — to ogromna różnica. Miasto zmienione do niepoznania. Gdy dawniej słyszało się przeważnie język polski i czeski, teraz panującym tu językiem jest niemiecki.

Po sklepach jeszcze pół roku temu widziało się tylko napisy polskie i czeskie. Obecnie wszędzie, i to czym prędzej, pojawiły się także wywieszki niemieckie. Czyja to wina? Przede wszystkim samej ludności polskiej i czeskiej.

Różne tu zresztą panują nastroje i różne słyszy się uwagi. Ludność miejscowa, patrząc na ten masowy i szybki rozrost niemczyzny, na swój sposób to komentuje i swoiste z tego wyciąga wnioski. Cóż ma wreszcie robić, widząc tylko jałowe spory, z których trzeci, i to znacznie sprytniejszy, tak nieoczekiwanie korzystać potrafi? A o ile ktoś się jeszcze łudzi, to agenci niemieccy, którzy tu gromadnie zjechali, potrafią rozwiać wszelkie marzenia.

W czeskim Cieszynie jest Dom Polski, a w nim wielki hotel, restauracja i kawiarnia. Gdy się tam zajdzie, słyszy się tylko i przeważnie mowę niemiecką. Gazet polskich zaledwie kilka i do tego nadchodzą z opóźnieniem, bo napotykają na trudności ze strony miejscowej cenzury granicznej. Natomiast pism niemieckich w bród wszystkich odcieni i gatunków; kolportaż ich nie jest przez nikogo utrudniany, choć niektóre z nich nawołują otwarcie do rozbioru republiki czechosłowackiej. W ten sposób, jak to dzisiaj widzimy niestety bardzo dobitnie, całe nieporozumienie polsko-czeskie zostało z precyzją zdyskontowane na korzyść wojującego germanizmu....

Kwatera Henleina w czeskim Cieszynie — to groźny znak dla obu słowiańskich narodów. Kto tego nie rozumie, ten nie umie czytać historii, nie widzi przyszłości, nie potrafi patrzeć w dal.

Byłoby pożądane, żeby o tej stronie sprawy czeskiego Śląska Cieszyńskiego oraz zagadnienia państwa czeskosłowackiego pomyślano zarówno w Pradze, gdzie długoletnim tępym uporem tyle szkody wyrządzono nie tylko polskiemu ludowi, trwającemu przy swej narodowości, ale nie mniej własnemu krajowi, — jak pomyślano również u nas w tych kołach, które umieją pięknie deklamować o konieczności niezależności polityki polskiej, ale w praktyce ograniczają się w danej kwestii do powtarzania żywcem argumentacji niemieckiej, przy czym zapominają o prawdzie elementarnej, że nie leży chyba w interesie Polski, by Wielkie Niemcy stały się jeszcze większe i jeszcze bardziej otoczyły nas swym ramieniem południowo-wschodnim.

Kto by zaś — jak uczyniła to czołowa „ozonowa" „Gazeta Polska" — z umowy polsko - niemieckiej z roku 1934 wyczytywał obowiązek polskiego „Kuby" do wyświadczenia w sprawie Czechosłowacji usługi niemieckiemu „bogu", stanąłby na stanowisku, że umowa ta wprowadziła nas w orbitę polityki niemieckiej, to znaczy w zależność od jej celów: celów niemieckich. Zdrowa i rozważna polska opinia publiczna z takim stanowiskiem nie zgodzi się nigdy.

O EMIGRACJĘ ŻYDÓW DO KENII



W prasie toczy się dalej dyskusja na temat możliwości emigracyjnych Żydów do kolonii angielskiej Kenia w Afryce — o czym w swoim czasie już pisaliśmy. — Żydowski „Nasz Przegląd" w korespondencjach „S. L. Schneidermana pt. „Prawda o Kenii" zajął się bliżej i obszerniej tą sprawą i stwierdza, że emigracja Żydów do Kenii nie napotka na żadne trudności, chociaż ma jeszcze pewne zastrzeżenia co do form tej emigracji. Na zdjęciu fragment starego zameczyska w Kenii.

Nożyce się odezwały

W Katolickiej Agencji Prasowej czytamy:

„Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" w paru kolejnych numerach atakuje KAP-wą za wystąpienie przeciw kandydaturze p. majora Lepeckiego na naczelnego dyrektora „Polskiego Radia". Uważaliśmy tylko, że p. Lepecki nie jest fachowcem w tej dziedzinie i prócz tego dał się poznać ze swej niechęci do Kościoła katolickiego, więc jako kierownik „P. R." musiałby znaleźć się w kolizji z poglądami naszego społeczeństwa. „Dziennik Ludowy" natomiast utrzymuje, że jest rzeczą nawet niewłaściwą, ze strony KAP, zwalczać kandydaturę działacza, który był przecież adiutantem marszałka Piłsudskiego.

„Nożyce, jak widzimy, odzywają się głośno, trafiliśmy więc dobrze. Stąd gniew.

„Możemy jednak zapytać redaktorów „Dziennika Ludowego", szermierza zasad „demokratycznych", odkąd to ich zdaniem fakt pełnienia obowiązków adiutanta śp. Marszałka jest tytułem do zajmowania stanowisk, wymagających wiedzy fachowej? Zresztą, jak wiadomo, marszałek Piłsudski był innego zdania i swych adiutantów nie wynosił na stanowiska fachowe.

„Oryginalny też jest taki zwrot polemiczny organu p. Mitznera: „Bo co by powiedział KAP i jego przyjaciele, gdybyśmy zaczęli zabierać głos w sprawie mianowania biskupów i innych kościelnych dygnitarzy".

„Dziennik Ludowy" nie dostrzegł zatem pewnego szczegółu w tej sprawie. Słuchacze „Polskiego Radia" w przeważającej swej masie składają się nie z bezwyznaniowców. socjalistów czy Żydów (choć tych ostatnich wśród personelu „P. R." jest za wiele), ale z katolików, dla których nie jest rzeczą obojętną, kto stoi na czele „Polskiego Radia", natomiast wewnętrzne sprawy Kościoła katolickiego dla „Dziennika Ludowego" i w ogóle pp. socjalistów winny być obce, gdyż do Kościoła nie należą, będąc zdecydowanymi jego wrogami."

Stanowisko Katolickiej Agencji Prasowej jest całkowicie słuszne.

Prawdziwy demokratyzm Romana Dmowskiego

Wszechstanowość ruchu narodowego

Ciekawe zagadnienie porusza tygodnik „Prosto z mostu", zastanawiając się nad faktem, że w kołach socjalistycznych tzw. „demokratyzm" bywa często czymś czysto formalnym, hasełkiem bez wewnętrznej treści, zwykłą pozą radykałów szlacheckich. Z drugiej zaś strony w kołach „endeckich reakcjonistów" istnieje demokratyzm prawdziwy, rzetelny, sprawiający, że pochodzenie ludowe czy robotnicze nie stanowiło nigdy zapory do wybicia się na czołowe stanowiska, było podkreślane z dumą.

Idźmy za biegiem myśli „Prosto z mostu". Przypomina ono anegdotę o Romanie Dmowskim, zamieszczoną w książce Władysława Studnickiego pt. „Ludzie, idee, czyny".

Brzmi ona w ten sposób:

„Kiedyś hrabia Adam Krasiński opowiadał, że w 1905 roku, gdy Roman Dmowski siedział u niego w gabinecie w jego pałacu, Krakowskie Przedmieście nr. 5, wskazał przez okno na dziedziniec i powiedział:

„— Ten dziedziniec pamiętny nie tylko dla pana hrabiego, ale i dla mnie, bo mój ojciec ten dziedziniec brukował.

„Hrabia Adam Krasiński mówił o tym, że Roman Dmowski jest człowiekiem silnym, skoro nie ukrywa swego pochodzenia — ze sfery przez pół robotniczej. Nie rozumiał jednak hrabia Krasiński, że to powołanie się na ojca-brukarza miało wykazać, że jest samorodkiem, dziecięciem ludu."

„Prosto z mostu" pisze, że nie ma powodu wątpić w autentyczność tej historii.

„Duma Dmowskiego z ojca, który był majstrem brukarskim, znana jest dobrze w kołach narodowych, wielekroć ją bowiem Dmowski zaznaczał. Zwłaszcza gdy spotykał się — jak wówczas u Krasińskiego — z trwałością wykonywanych przez ojca robót, z solidnością jego pracy. Można by ją określić jako dumę pracy.

„Chętnie też Dmowski mówi o chłopskiej pracy na roli swych dziadów, mazurskiego klanu Dmowskich ze wsi Dmochy na Podlasiu, i o zdobytym przez pradziadów w wojennych potrzebach klejnocie szlacheckim Pobóg.

„Kto wie, czy ta właśnie potrójna tradycja rodowa: rzemieślniczo - chłopsko - szlachecka nie wpłynęła na ukształtowanie się narodowo - wszechstanowego poglądu Dmowskiego, w najlepszym tego słowa znaczeniu — demokratycznego."

Teraz zaś następują wnioski o ogólnym znaczeniu:

„Rzecz charakterystyczna: gdy ruchem socjalistycznym w Polsce kierowali i kierują przeważnie politycy pochodzenia szlacheckiego, ruch narodowy jest przede wszystkim ruchem chłopsko - robotniczym. Najczęstszy dziś typ narodowego działacza politycznego — to inteligent pochodzenia chłopskiego, bądź w pierwszym pokoleniu, bądź w drugim (poprzez jedno pokolenie osiadłe w mieście).

„O składzie społecznym obecnego zarządu głównego Stronnictwa Narodowego mówią już same nazwiska: Trajdos, Wierczak, Staniszkis, Sacha, Niebudek, Giertych. Prezes Kowalski jest synem młynarza ze wsi, wiceprezes Bielecki synem nauczyciela pochodzenia chłopskiego. Jaworski i Matłachowski pochodzą z rodzin mieszczańskich. Oto i cała dziesiątka, stojąca na czele „reakcyjnego" stronnictwa, zwalczanego przez „proletariacki" ruch Niedziałkowskich i Czapińskich..."

Bo też owa wszechstanowość „endeków", ów prawdziwy demokratyzm, leży u podstaw ideologii narodowej, która obejmuje cały naród i przenika wszystkie jego komórki z jednakową siłą, zbierając je w wielki, wspólny nurt.

Żydowska troska o mandaty „endeckie"

Z dziwnym zapałem Żydzi zabrali się ostatnio do „czułej" troski o „endecję". Ostatnio „Nasz Przegląd" przestrzega ją przed porozumieniem z „sanacją" w okresie wyborczym twierdząc, że „endecja" sama zdobędzie więcej mandatów niż na spółkę z „sanacją".

Skądże ta troska o mandaty „endeckie"?

Zdaje się, że Żydom chodzi raczej o to, aby „endecja" uległa silnej „gorączce wyborczej". Gdy narodowcy rzucą się całkowicie na wzburzone fale loteri wyborczej — to nie będą mieli ani czasu ani energii na inne prace polityczne w kraju.

Tak czy inaczej — „troska" Żydów o powodzenie „endecji" przy wyborach jest tak rozczulająca, że aż budzi łatwo zrozumiałe podejrzenie co do... szczerości.

Premier Daladier o sytuacji finansowej

Szereg dyplomatycznych rozmów min. Bonneta

Paryż. (ATE) Premier Daladier, który przerwał — jak donosiliśmy już — swój urlop i przybył do Paryża, udzielił dziennikarzom wyjaśnień na tematy polityki społecznej i finansowej.

Na pytanie czy prawdą jest, że w ciągu najbliższych dni ma być zwołana Rada Ministrów celem omówienia sytuacji finansowej i walutowej, premier odpowiedział, że pogłoska ta jest pozbawiona podstaw. Sytuacja finansowa nie daje żadnych powodów do obaw.

Premier zaprzeczył następnie krążącym w pewnych kołach pogłoskom o zamierzonej rzekomo zmianie postanowień układu walutowego trzech mocarstw. Pogłoski te nie mają żadnego uzasadnienia — stwierdził premier Daladier — a obecna zwyżka dolara w stosunku do funta szterlinga i franka francuskiego świadczy, że nie jest przewidziana zmiana stosunku waluty amerykańskiej do walut Wielkiej Brytanii i Francji.

Korespondenci prasy niemieckiej w Paryżu donoszą o nawiązaniu już przez premiera Daladiera kontaktu ze swymi współpracownikami, a zwłaszcza z min. Bonnetem. Przypuszczają że wynikiem tych rozmów będzie konferencja Bonneta z szefami poselstw francuskich za granicą, a następnie wymiana zdań z ambasadorami państw obcych w Paryżu. Pierwsze tego rodzaju rozmowy dotyczące drażliwych spraw międzynarodowych — jak wiadomo — odbyły się już między min. Bonnetem a posłami niektórych państw.

Z życia Polaków w Mandżurii

Obóz letni młodzieży polskiej w okolicy Charbina

Charbin. (PAT) — Uroczyście otwarty został obóz letni dla młodzieży polskiej pod Aszyche, miejscowości położonej o 40 km na północo-wschód od Charbina.

Obóz (4 piękne namioty) położony jest w bardzo malowniczej miejscowości i okolony laskiem. O 100 metrów od obozu przepływa wartka rzeka o stromych brzegach. Obóz liczy 40 chłopców i 15 dziewcząt.

Uczestnicy obozu ustawieni w dwuszeregu, powitali przybyłego z Charbina przedstawiciela RP w osobie konsula Jerzego Litewskiego wraz z małżonką, honorową opiekunką harcerstwa. Pod półwiekową rozłożystą wierzbą harcerze ustawili ołtarz, przy którym celebrował mszę św. ks. kanonik Chodniewicz z Charbina.

Podczas mszy św. śpiewał chór młodzieży. Po nabożeństwie ks. kanonik Chodniewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiał konsul. Na znak dany przez konsula wciągnięto na maszt sztandar Polski; podczas aktu tego wznoszono okrzyki na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta RP.

Po uroczystości spożyto wspólny obiad harcerski pod gołym niebem.

Przybyło na tę uroczystość wielu mieszkańców Charbina i Aszyche.

Włosi o rumuńskim statucie mniejszościowym

Rzym. (PAT). „Tribuna" omawiając sprawę statutu mniejszościowego, opracowanego przez rząd rumuński, podkreśla, że statut ten powinien wywrzeć duży wpływ na położenie polityczne w basenie dunajskim i na Bałkanach. Zmiany w polityce mniejszościowej Rumunii ułatwią bowiem zbliżenie pomiędzy Rumunią a Węgrami i Bułgarią. Przyczyni się to — zdaniem „Tribuny" — do wzmocnienia pokoju w tym rejonie europejskim, na czym oddawna zależało polityce włoskiej, dążącej do pogodzenia Rumunii z jej dawnymi przeciwnikami.

Burze i ulewy we Francji

Paryż. (ATE). W ostatnim czasie szalały w wielu departamentach francuskich gwałtowne burze połączone z ulewnymi deszczami i wichurą. Straty wyrządzone przez burze są bardzo poważne. W miejscowości Tourcoing od wybuchu piorunu spłonęła duża część miasteczka. Ogień szerzył się z tak wielką szybkością, że straż pożarna musiała ograniczyć swą działalność jedynie do niedopuszczenia przerzucenia się ognia na inne części miasteczka.

W miejscowości Paimpol spłonął od uderzenia piorunu zabytkowy kościół. W okręgu Anhusson huragan zniszczył urodzaje. Straty są bardzo poważne. W okolicach zaś Besancon grad wyrządził wielkie szkody w winnicach i sadach owocowych.

W departamencie Yonne spłonęło szereg osiedli i domów mieszkalnych na wsi. Droga z przełęczy Iseran w Alpach została zatarasowana na skutek obsunięcia się wielkich zwałów kamieni.

Ciągnienie loterii

Warszawa. (Tel. wł.) W pierwszym dniu ciągnienia Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

25 000 zł — nr 36 535,

15.000 zł — 74 837, 104 509, 153 741.

10.000 zł — 21 482, 69 263, 111 104, 132 045,

5 000 zł — 156 072,

2.000 zł — 23 609, 26 695, 36 613, 69 121, 77 604, 155 600.

1 000 zł — 7.296, 22 415, 41 782, 93 173, 131 492, 132 841 i 153 646. (w)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 11 sierpnia. Żyto nowe 15 do 15.50; pszenica nowa 19.50—20; jęczmień I st. 15.25—15.50, II st. 15—15.25; otręby żytnie 10.50 do 11; otręby pszenne m. 11.50—12, śr. 12—12.50, gr. 12.50—13; mąka żytnia 65% 25.50—26; mąka pszenna 65% 34.50—35.

Łódź. 11 sierpnia. Żyto nowe 17—17.25; pszenica j. 21.50—22, zb. 21.50—21.75; jęczmień przem. 16.25—16.75; owies stary 18.50—18.75, nowy 16.50—17; otręby żytnie 10—10.25; otręby pszenne śr. 10.75—11, gr. 11—11.25; mąka żytnia 65% 30.75—31.25; mąka pszenna 65% 37.50—38.50.

Katowice. 11 sierpnia. Żyto 17—17.50; pszenica cz. 24—24.50, jedn. 22—22.50, zb. 21.50 do 22; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies jedn. 17.50—18, zb. 16.50—17; otręby żytnie 9.50—10; otręby pszenne gr. 12—12.50, śr. 10.50 do 11; m. 10—10.50; mąka żytnia 65% 27.50—28; mąka pszenna 65% 34.50—35.50.

Lwów, 11 sierpnia. Żyto I st. 16.25—16.50, II st. 16—16.25; pszenica j. cz. 22.25—22.50, zb. 23.75—24, biała 25.25—25.50, zb. 24.25—24.50; jęczmień przem. 15.75—16.25, past. 14.75—15; owies I st. 17—17.25, II st. 16.50—17; otręby żytnie 7.75—8; otręby pszenne gr 9.25—9.50, śr. 8.25 do 8.50, m. 9.25—9.50 mąka żytnia 65% 28.75 do 29.25; mąka pszenna 65% 38.50—39

Warszawa, 11 sierpnia. Żyto 16—16.50; pszenica 21.75—22.75, jęczmień I st. nowy 15.75 do 16.25; owies I st. 19.50—20, II st. 17.50—18, nowy 14.50—15; otręby żytnie 9—9.50; otręby pszenne gr. 12—12.50 śr. 11—11.50, m. 11—11.50; mąka żytnia 65% 25.75—26.25; mąka pszenna 65% 33—34.50.

SPORT

Tegoroczne krajowe zawody lotnicze

Już tylko tydzień dzieli nas od tegorocznych Krajowych Zawodów Lotniczych, których celem jest sprawdzenie poziomu osiągniętego przez pilotów wyszkolonych w Aeroklubach, zbadanie stopnia zdatności pilotów turystycznych do służby lotniczej, wzbudzenie wśród nich zamiłowania do pracy lotniczej w zespołach, sprawdzenie poziomu przygotowania nawigacyjnego, zdolności odbywania dłuższych przelotów oraz propaganda sportu turystycznego.

Tegoroczne zawody zostaną rozegrane w zgoła odmiennych warunkach. W szłym roku przed lotem okrężnym wszelkie próby odbywały się w Warszawie, w tym roku poszczególne próby odbędą się w czasie lotu i tak: opanowanie pilotażu — w Warszawie, zrzucanie meldunków — na tarasie Poznań—Toruń, lot na orientację — na trasie Lidzbark—Czerwony Bór, lądowanie na ograniczonej przestrzeni — we Lwowie, spostrzegawczość — na trasie — Częstochowa—Łódź oraz lot w szyku (trójkami) — na trasie Łódź—Warszawa. Uczyni to tegoroczne zawody (pomijając znacznie przedłużoną trasę lotu, która w tym roku wynosi 2.817 km) o wiele trudniejszymi aniżeli w roku ubiegłym.

Aerokluby, które mogły zgłosić minimalnie 3 samoloty a maksymalnie 6, w całej pełni dopisały. Po 6 maszyn zgłosiły: Śląsk, Warszawa, Lwów, Wilno, Kraków, Poznań i Gdańsk, po 4 samoloty Aeroklub Łódzki i Podlasko-Poleski. Zaznaczyć należy, że szansa na zajęcie jakiegoś „punktowanego" miejsca mają ci, którzy wszystkie ukończą, gdyż za każdą dalszą maszynę ponad trzy dodawane są znaczne „bonifikaty".



Sukcesy łuczniczek polskich w Londynie

Londyn. — Wczoraj rozpoczęły się tu VIII międzynarodowe zawody łuczniczce z udziałem przedstawicieli 10 państw. Polska drużyna składa się z 4 pań i 4 panów.

W pierwszym dniu zawodów odbyło się strzelanie na długie dystanse, jednak z powodu deszczu nie ukończono wszystkich konkurencyj.

W strzelaniu na 70 m pań indywidualnie zwyciężyła Szwedka Stranns, uzyskując 207 p., drugie miejsce zajęła Polka Kurkowska-Spychajowa, mając identyczną ilość punktów, 3) Dubajowa (P) 204 p., 4) Skorupska (P) 196 p.

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Polska — 607 p. przed Szwecją — 538 i Anglią 456 p.

W strzelaniu panów na 90 m pierwszym był Francuz Beday 258 p. Pierwszy z Polaków Woyszwillo zajął szóste miejsce — 216 p., 7) Majewski (P) 210 p., 9) Filip (P) 195 p.

Zespołowo zwyciężyła Francja — 672 p. przed Polską 621 i Anglią.

Lekka atletyka

Skład reprezentacji Polski na zawody z Niemkami, które odbędą się 14 bm., w Bydgoszczy, ustalony został następująco: 100 m — Walasiewiczówna i Książkiewiczówna; 200 m — Walasiewiczówna i Kałużowa; 80 m płotki — Felska i Romanowska; kula — Cejzikowa i Flakowiczówna; dysk — Wajsówna i Cejzikowa; oszczep — Walasiewiczówna i Balcerkówna; skok w dal — Walasiewiczówna i Słomczewska; skok wzwyż — Wiśniewska i Felska; sztafeta 60×80×100×200 — Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa i Walasiewiczówna.

Amerykańscy zawodnicy startowali wczoraj w Finlandii w miejscowości Turku. Mieli oni tu znacznie mniejszą przewagę niż w Szwecji i Niemczech. W niektórych konkurencjach Finnowie odnieśli bezapelacyjne zwycięstwa, zajmując niekiedy pierwsze dwa a nawet trzy miejsca. Ciekawsze wyniki były następujące: 110 m płotki: 1) Wolcott (A) 15.7; dysk: 1) Kotkas (F) 47.80, 2) Zagar (F) 45.40; 100 m: 1) Ben Johnson (A) 10.7; 440 y: 1) Mallot (A) 48.1, 2) Femmisto (F) 49.0, 3) Borck (A) 49.5; 1.500 m: 1) Venske (A) 3:54, 2) Martti Salminen (F) 3:55.8; 800 m: 1) Peussa (F) 1:56.7. 10.000 m: 1) Ilmari Salminen (F) 31:05.3, 2) Isohollo (F) 31:07.5, 3) Virtanen (F) 31:08.2; tyczka: 1) Varoff (A) 4 m; wzwyż: 1) Kotkas (F) 1.98, 2) Kalima (F) 1.95, 3) Cruter (A) 1.95.

Tenis

Międzynarodowe mistrzostwa Polski, które się miały rozpocząć we Lwowie dn. 16 bm., zostały odwołane. Przyczyną odwołania był brak poważniejszych zgłoszeń zagranicznych.

Jędrzejowska wyjechała wczoraj do Ameryki na 6-tygodniowy pobyt. Przed wyjazdem „Batorym" z Gdyni Jędrzejowska wyraziła nadzieję, że mimo bardzo silnej konkurencji może uda się jej zdobyć mistrzostwo a co najmniej zatrzymać tytuł wicemistrzyni Ameryki. Powrót Jędrzejowskiej nastąpi w końcu września, w dniach 29 września do 1 października odbędzie się bowiem kobiece spotkanie Polska — Węgry o puchar środkowej Europy.

Rozbudowa stadionu w Helsinkach

Fiński Komitet Olimpijski postanowił przebudować stadion sportowy w Helsinkach, który dotychczas posiada 50.000 miejsc siedzących. Rozpoczęta obecnie przebudowa zwiększy pojemność stadionu o 10.000 miejsc. Na roboty te wyasygnowano 1.200.000 marek fińskich.

Komitet otrzymał bardzo korzystną propozycje od linii okrętowej Hamburg — Ameryka. Towarzystwo to proponuje zakotwiczenie w porcie w Helsinkach w czasie trwania Olimpiady kilku statków oceanicznych, które będą stanowiły pływające hotele dla gości i uczestników Olimpiady. Każdy z tych statków będzie mógł pomieścić 1000 pasażerów.

Imprezy sportowe Poczt. P. W. w Poznaniu

W okresie od 21 do 24 bm. odbędą się w Poznaniu III centralne zawody strzeleckie o mistrzostwo Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. W zawodach uczestniczyć będą zawodnicy, reprezentujący wszystkie okręgi Pocztowego P. W., a więc: Warszawę, Lublin, Wilno, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk i Polskie Radio. Ogólna ilość zawodników wyniesie około 120. Zawodnicy zakwalifikowani do zawodów przeszli w roku bieżącym szereg eliminacyj na zawodach okręgowych i stanowić będą elitę strzelecką Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Program zawodów obejmie konkurencje z karabinu wojskowego, karabinka sportowego krajowego, dowolnego, pistoletu wojskowego oraz dowolnego.

Jednocześnie z otwarciem zawodów centralnych w dniu 21 bm. odbędzie się w Poznaniu poświęcenie i oddanie do użytku Stadionu Sportowego P. P. W. wybudowanego wielkim nakładem sił i środków tej organizacji przy wydatnym poparciu zarządu miejskiego m. Poznania. Połączenie obydwu imprez będzie miało uroczysty charakter.

Kolarstwo

Szamota pokonał mistrza Australii. W Nowym Jorku odbyły się wielkie międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem mistrza zawodowego Polski Henryka Szamoty. Szamota, jak się okazało znajduje się obecnie w doskonałej formie. W wyścigu na 1 milę pokonał on dwukrotnie mistrza Australii Cecila Walkera uzyskując na ostatnich 200 metrach doskonały czas 12 sek.

Szamota zaproszony został do udziału w kolarskich mistrzostwach Ameryki, które odbędą się za tydzień.

Komunikat meteorologiczny

Ciepło i pogodnie

Wyż barometryczny, który od dłuższego czasu zalegał znaczną część Europy, stopniowo zanika. Anglia, Francja oraz zachodnie i południowe Niemcy znajdują się pod wpływem wilgotnego powietrza pochodzenia oceanicznego. Toteż na tych obszarach wystąpiły burze i padały przelotne deszcze. Pogoda w Polsce będzie jednak nadal kształtować się pod wpływem suchego powietrza napływającego ze wschodu.

W całym niemal kraju panowała pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu, jedynie miejscami na Podlasiu i Podolu było pochmurno i wynotowano przelotne deszcze. Temperatura wynosiła od 17 st. na Podolu do 29 st. na Kujawach. W Tatrach Wysokich notowano 11 stopni.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA PIĄTEK

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. W godzinach popołudniowych wystąpi skłonność do burz przeważnie w dzielnicach południowych i zachodnich. Temperatura dniem około 27 stopni. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Pod Siedlcami spłonęło całe miasto

Dwa pożary jednocześnie — 15 straży pożarnych nie mogło zlokalizować ognia — Olbrzymie straty

Siedlce, 11. 8. W środę ub. w miasteczku Łosice wybuchł niezwykle groźny pożar, który zniszczył prawie całe miasto.

Ogień powstał w zagrodzie Klemensa Sokalskiego od iskry z motoru przy młockarni i w krótkim czasie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Niemal w jednej chwili w płomieniach stanęło kilkadziesiąt domów. Ogień rozszerzał się z zastraszającą szybkością, ponieważ Łosice posiadają tylko drewniane domy. Na miejsce pożaru przybyło około 15 straży pożarnych, które kilka godzin walczyły z rozszalałym żywiołem.

Kiedy jeszcze nie zdołano zlokalizować pożaru, w innej części miasta wybuchł drugi pożar w zagrodzie Czesława Korzeniowskiego. Ogień w krótkim czasie przeniósł się na śródmieście. Istnieje podejrzenie, że Korzeniowski podpalił swój dom dla uzyskania premii asekuracyjnej. Został on aresztowany.

Ogółem spaliło się przeszło 100 budynków mieszkalnych i gospodarskich, kilkadziesiąt stodół ze zbożem oraz duża ilość koni i innego inwentarza. Wiele osób pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą dziesiątki tysięcy zł.

Nieznani sprawcy przerwali druty

Warszawa. (Tel. wł.). W Grodnie nieznani sprawcy przecięli druty żydowskiej „ejruty", przepiłowując również słupy. (w)

Echa morderstwa w Ząbkach

Warszawa. (Tel. wł.). Sprawa mordu kasjera kolejowego na stacji w Ząbkach jest nadal niewyjaśniona.

Charakterystycznym jest, że w dniu morderstwa była w Ząbkach obława dwukrotnie o godz. 12 i 1 w nocy, przy czym przechodziła również przez dworzec.

Babulewicz codziennie około godz. 7 rano odnosił pieniądze do PKO po odejściu pociągu, tak, że wpłata zawierała wpływ całodzienny. Morderca wiedział, że w kasie znajduje się większa gotówka z całego dnia. Wykazy były już przez Babulewicza przygotowane na rano. (w)

na gorącym uczynku

„Kurier Polski" podaje autentyczną historię, jaka wydarzyła się przed kilka dniami:

„Pewnego upalnego dnia pan minister postanowił odwiedzić swego przyjaciela, starego kolegę pułkowego, towarzysza pierwszych bojów, w jego majątku ziemskim, na prowincji. Pan minister, działając swoim zwyczajem jak najszybciej, radby zawiadomić przyjaciela o swym przybyciu drogą najkrótszą, to znaczy telefonicznie. Ale w majątku pana X (tak nazwijmy przyjaciela pana ministra) nie ma telefonu, najbliższy znajduje się w odległym o kilometr posterunku policyjnym. Chodzi więc o to, aby pan X mógł się znaleźć w pewnej oznaczonej godzinie przy aparacie telefonicznym owego posterunku policyjnego.

„Sprawa zatem jest względnie prosta Z gabinetu ministra wyrusza drogą służbową do odnośnego województwa telefonogram, zawierający zlecenie, aby poprosić pana X na godzinę 18 do telefonu posterunku policyjnego N.

„Województwo natychmiast przesyła dalszy telefonogram do odnośnego starostwa ale w tym II-gim telefonogramie zlecenie brzmi już trochę inaczej, gdyż zamiast słowa „poprosić" użyty został tutaj termin „sprowadzić".

„Starostwo telefonuje, oczywiście, natychmiast do komendanta posterunku, ale w tej trzeciej redakcji zlecenia zamiast terminu „sprowadzić" użyty zostaje termin: „doprowadzić".

Do pana X udaje się policjant. Ponieważ jednak p. X żąda wyjaśnień i nie chce udać się na posterunek, —

„wtedy komendant posterunku rusza osobiście, w towarzystwie dwu uzbrojonych podwładnych, do majątku pana X, używa przemocy i (nie precyzujemy szczegółów) siłą „doprowadza" go do posterunku.

„O godz. 18 rozlega się dzwonek telefonu. Mówi Warszawa, prosząc pana X. Wtedy uwalnia mu się ręce, aby umożliwić mu wzięcie słuchawki. Następuje rozmowa, której ton, przebieg i konsekwencje łatwo, a raczej trudno sobie wyobrazić."

Bardzo ciekawy wypadek! Sens jego wyraża się w przemianie, jakżesz charakterystycznej dla naszej biurokratycznej administracji, słowa „poprosić„ na „sprowadzić" i „doprowadzić" — czyli aresztować.

Zabytkowy kościół spłonął od świecy

Katowice. (AJS). W wyniku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że katastrofalny pożar starożytnego kościółka drewnianego spowodowany został przewróceniem się płonącej świecy w zakrystii. Świeca padła na księgi kościelne, od których zajęła się momentalnie cała zakrystia i kościół.

Kościółek ten był ubezpieczony tylko na efektywną wartość 90.000 zł, zaś wartość zabytkowa uwzględniając jego wiek, była bezcenna.

„Czarni aniołowie" powędrowali do raju

W jaki sposób pomysłowy Amerykanin zemścił się na prez. Roosevelcie

Nowy Jork. — Słynny „Czarny prorok" Haarlemu wyruszył dziś na czele pielgrzymki swych wyznawców, zwanych „czarnymi aniołami", ze starej siedziby sekty do nowej, zwanej rajem, mieszczącej się w willi, sąsiadującej z posiadłością prezydenta Roosevelta. Pielgrzymka przeszła przez miasto śpiewając pieśni radosne i budząc ogromną sensację.

Jak wiadomo, sąsiad prezydenta, były właściciel willi, miał spór sąsiedzki, a chcąc zemścić się na prezydencie, za bezcen sprzedał „Czarnemu prorokowi" swą posesję na pomieszczenie wrzaskliwej, nieustannie śpiewającej sekty „czarnych aniołów". Obecnie jednak „prorokowi" Haarlemu grozi eksmisja, gdyż wierzyciele poprzedniego właściciela dochodzą na tej posesji swych należności.



Z zatoniętego przed 150 laty u brzegów Holandii okrętu „Lutine" wydobyto na powierzchnię trzy dobrze zachowane działa, naładowane i widocznie przygotowane do strzału.

Napad bandytów na bank w Palestynie

Łupem bandytów padło 5 tysięcy funtów szterl.

Jerozolima. — Ośmiu uzbrojonych Arabów dokonało w Nablus napadu na bank Barklaysa. Sterroryzowawszy urzędników rewolwerami, zabrali całą zawartość kasy i zbiegli samochodami. Łupem bandytów padło około 5.000 funtów szterlingów.

Pościg policji i wojska nie dał na razie rezultatów.

Szaleniec zabił kijem kochankę

Straszna zbrodnia w Małobądzu pod Będzinem

Będzin, 11. 8. W Małobądzu przy ul. Małobądzkiej mieszkał robotnik Piotr Sojka wraz ze swą przyjaciółką Bronisławą Gigoniówną, która była służącą u Frydmanów w Będzinie.

Od pewnego czasu między parą kochanków dochodziło do częstych kłótni, tym groźniejszych, że Sojka



Marian Baczyński, potworny ojcobójca został obecnie osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika, gdzie będzie oczekiwał na proces

cierpiał swego czasu na chorobę umysłową i stale wszczynał kłótnie.

Po jednej z takich kłótni Sojka, kiedy Gigoniówna położyła się już spać, wpadł w szał, chwycił gruby kij i począł nim bić leżącą w łóżku kobietę. Nieszczęśliwa ofiara szaleńca próbowała początkowo bronić się, lecz silny cios kijem w głowę pozbawił ją przytomności. Szaleńcowi jednak to nie wystarczało. Wybiegł na podwórze, schwycił kilka cegieł i zadał nimi kobiecie kilka strasznych ciosów w głowę.

Zawiadomiona o napadzie policja przybyła na miejsce zbrodni i odciągnęła z trudem od zwłok kobiety szalejącego wciąż Sojkę. Morderca przyznał się do zbrodni, lecz odmawia zeznań.

Obniżka cen lekarstw

Warszawa. (Tel. wł.). Od 10 września ceny wszelkiego rodzaju leków i specyfików aptekarskich zostaną obniżone o 10 pct. Rozporządzenie ministra opieki społecznej wchodzi w tej sprawie w życie po 30 dniach od dnia ogłoszenia i zawiera wykaz wszystkich lekarstw wraz z nowymi cenami. (w)

Tragiczna śmierć kajakowca

Warszawa. (Tel. wł.). W Modlinie na Narwi wyjechał kajakiem Marian Wieczorek. Na środku rzeki spotkał dwóch przyjaciół, którzy się do niego przesiedli. Obciążenie kajaka było jednak zbyt wielkie, wskutek czego łódź się wywróciła. Dwóch pasażerów uratowano, Wieczorek zaś utonął. (w)

Uciekł z kasą i... kelnerką

Nowy Sącz, 11. 8. Michał Sobol właściciel restauracji „Sielanka" zatrudniał u siebie w charakterze kierownika niejakiego Bronisława Blassowacza, który cieszył się jego pełnym zaufaniem. Widocznie Blassowacz nie był tak bardzo godnym zaufania, gdyż pewnego razu zabrał z sobą cały obrót dzienny w wysokości 500 zł oraz... kelnerkę i uciekł w niewiadomym kierunku. Obecnie policja poszukuje Blassowacza, pieniędzy i kelnerkę.

Katastrofa szybowca

Lwów. (Tel. wł.) W Bezmiechowej wydarzył się tragiczny wypadek w czasie lotu szybowcowego, którego ofiarą padł młody inżynier, Stanisław Jan Szczepanowski.

Przy szybowcu oderwało się skrzydło i aparat runął na ziemię z wysokości 120 metrów.

78-letni gospodarz rzucił się pod pociąg

Poniec. (bp) — W ubiegły wtorek popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg 78-letni gospodarz Stanisław Stachowski z Dzięczyny pod Poniecem.

Tragiczny wypadek zdarzył się pomiędzy Dzięczyną a Poniecem krótko przed godz. 20. Pociąg osobowy roszarpał zupełnie ciało rolnika. Powodem rozpaczliwego kroku był najprawdopodobniej silny rozstrój nerwowy.

W morderczym uścisku podwójnego nelsona

Tragiczne skutki wesołej zabawy amatorów - zapaśników

Katowice (AJS). Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Halembie. Korzystając z nocy odnawiał tam swój zakład fryzjerski 35-letni Leon Polok z Starej Kuźni przy pomocy jeszcze 4 osób.

Kiedy o godz. 3-ciej nad ranem zakończono odnawianie regałów, będący w dobrym humorze Polok zaproponował swoim pomocnikom z żartów walki zapaśnicze, których był wielkim amatorem. Jako pierwszy zgłosił się Paweł Jarczyk z Halemby, z którym Polok wziął się za bary. W czasie walki Jarczykowi udało się dostać Poloka w uchwyt znany pod nazwą „nelsona podwójnego". Nacisk na szyję Poloka był tak silny, że Polok doznał uszkodzenia kręgosłupa, tj. kręgu szyjnego.

Pierwszej pomocy ofiarze tragicznych zapasów udzielił Polski Czerwony Krzyż, który wobec groźnego stanu Poloka odstawił go natychmiast do szpitala hutniczego w Nowej Wsi. Istnieje uzasadniona obawa, że Polok w najlepszym razie pozostanie kaleką na całe życie. O wypadku powiadomiono władze prokuratorskie.

KRONIKA ZGIERZA

Akademia ku czci Romana Dmowskiego. We wtorek, 9 bm. o godz. 20 w lokalu własnym S. N. przy ul. Piłsudskiego 28, odbyła się uroczysta akademia z racji 74-lecia urodzin Romana Dmowskiego. Akademię zagaił prezes koła wiceprezydent m. p. Leopold Zajączkowski, omawiając szerokie życie i działalność wielkiego Polaka. Z kolei przemawiał ks. dr Szczepan Smarzych. Akademię urozmaicono deklamacjami, które wygłosili pp. Kasprowiczówna, Kołodziejska i Kucharski.

Kurs kroju i szycia. Z dniem 1 września w Zgierzu staraniem instytutu przemysłowo-rzemieślniczego otwarty zostanie kurs kroju i szycia. Zapisy przyjmuje się do dnia 25 bm. w biurze wydziału oświaty i kultury Zarządu Miejskiego w godzinach urzędowych każdego dnia.

KRONIKA TOMASZOWA

Za mało dotacyj — za dużo bezrobotnych. Wskutek ograniczenia kredytów z Funduszu Pracy na zatrudnienie sezonowych robotników w Tomaszowie, wytworzył się katastrofalny stan na rynku pracy. Przyznana kwota ponad 500.000 zł w żadnym wypadku nie jest wystarczająca na zatrudnienie wszystkich bezrobotnych. Toteż prace w bież. sezonie prowadzone są na znacznie zmniejszonych odcinkach co wśród bezrobotnych wywołało silne rozgoryczenie. Bezrobocie w Tomaszowie było tematem obrad Rady Miejskiej, która wybrała delegację, by interweniowała u władz wojewódzkich i centralnych o przydział dalszych kredytów na rozszerzenie robót publicznych. Obecnie na robotach publicznych pracuje około 200 osób mniej niż o tej samej porze w roku ubiegłym.

Spółdzielnia szewska. Wkrótce otwarta zostanie w Tomaszowie chrześcijańska spółdzielnia szewska. Działalność spółdzielni w pierwszym rzędzie będzie miała na celu zapewnienie pracy bezrobotnym szewcom, których w Tomaszowie jest ponad 100.

Przygnieciony drzewem. We wsi Szatkowice pod Tomaszowem 7-letni Stefan Zdybel, bawiąc się na podwórzu, wszedł na stos kloców. W pewnej chwili kloce rozsypały się i przygniotły dziecko. Chłopiec doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała.

KRONIKA RADOMSKA

Radomsko w 18-letnią rocznicę „Cudu nad Wisłą". W poniedziałek, dnia 15 sierpnia jako w 18 rocznicę „Cudu nad Wisłą" zarząd pow. S. N. w Radomsku organizuje wielki zjazd powiatowy członków w Radomsku z nast. programem: Godz. 9.30 — zbiórka oddziałów na dziedzińcu lokalu przy ul. Piłsudskiego 22; godz. 9.45 — raport i przemarsz z orkiestrami na nabożeństwo do kościoła oo. franciszkanów. Po nabożeństwie defilada przed władzami S. N. na pl. 3 Maja i wiec na targowicy z udziałem prelegentów z Poznania i Częstochowy.

KRONIKA PIOTRKOWA

Komunikat Stron. Narodowego. W dniu 15 bm. zarząd pow. Stron. Narodowego w Piotrkowie organizuje wielki zjazd członków w Bełchatowie z racji 18 rocznicy „Cudu nad Wisłą". W związku z tym wydane zostały polecenia do wszystkich członków Stronnictwa o jak najliczniejsze wzięcie udziału w uroczystościach bełchatowskich. Identyczne zarządzenia wydane zostały Zw. „Praca Polska".

Ochronki dla dzieci robotników rolnych. W Ostrowie pod Piotrkowem odbył się wielki zjazd kół ziemianek z powiatów piotrkowskiego i radomszczańskiego. Na zjeździe tym prof. Fr. Brzozowski wygłosił referat pt. „Rola wychowawcza kobiety w środowisku wiejskim". Ponadto powzięto uchwały w kierunku zakładania żłóbków dla dzieci rodzin robotników rolnych i świetlic dla młodzieży miejskiej.

KRONIKA SULEJOWA

Skąd się bierze komuna w Przygłowie i Sulejowie? Do Sulejowa i Przygłowa w miesiącach letnich zjeżdża się masa żydostwa. Z falą żydostwa, jaka zalewa te miejscowości, idzie druga fala broszur i pism o treści wywrotowej. Wieczorami zaś po lasach organizują synkowie łódzkich fabrykantów zebrania komunistyczne. W ten sposób sulejowskie żydostwo dostaje nowy zastrzyk propagandy komunistycznej z pierwszej ręki. Władze winny bliżej zainteresować się wyczynami łódzkich Żydów siejących wywrotową propagandę.

Wzór polsko-żydowskiego współżycia. Zasłużony na polu tępienia antysemityzmu w Sulejowie st. posterunkowy p. Glinda zaspokaja potrzeby gospodarstwa domowego w sklepach żydowskich, na rozprawach sądowych używa pomocy adwokata Żyda i świadków tej samej maści, a na ulicy widuje się go często w przyjaznym otoczeniu mojżeszowym. Nawet w domu przewaga przedstawicieli mniejszości. Żydówki składają wizytę, a jedna z nich o poetyckim imieniu Szprynca Chłopska jest codziennym gościem. Pomaga pani Glindzinie gotować obiad i... dzieci bawić. Idealny przykład polsko-żydowskiego melanżu.

Przydałyby się mandaty. Niedziela wbrew ustawie nie jest dniem wypoczynku. Żydzi uznają szabas. Więc w dni świąteczne nawet w rynku pół otwartymi drzwiami wchodzą klijenci przepuszczani przez brodatych kupców siedzących na schodach, a żydowscy szewcy jak Ela Szlamowicz, Szwarcynberg, Meizner i i., żydowscy krawcy i czapnicy jak Młynarski, Aleksandrowicz itd. pracują nawet przy otwartych drzwiach. Maszyny turkoczą. W olejarni Rodała ruch, w sklepach galanteryjnych Syna, Birenzweiga, w bławatnym Lewkowicza... to samo.

Naturalnie, że ten widok dziwi kupców polskich, płacących mandaty za drobne uchybienia w terminowym zamykaniu sklepów wieczorem.

Potajemny ubój rytualny. Dnia 1 sierpnia skonfiskowano mięso dwu cieląt umęczonych rytualnie przez rzezaka Pióro w oborze Dawida Gutmana. Żywizny dostarczył brat ostatniego rzeźnik Majer Gutman. Nie jest to wypadek odosobniony.

Ze Starówki rozpełzła się żmija lichwy

Tereny „robienia" interesów — Cytujemy nazwiska — Majer z Łęczycy i łodzie podwodne w Anglii

Łódź, 11. 8. Starówka jest centralą, skąd zagony swych różnorakich interesów zapuszcza żydowska żmija lichwiarska na całą Łódź i nie tylko Łódź. Mówi się powszechnie, że Żydzi mają przydzielone strefy swej działalności. Każdy żydek ma określony teren robienia interesów i pod groźbą, że spotka się z surową represją „dintojry", czy sądu rabinackiego, nie wolno robić sobie wzajemnej konkurencji, przeszkadzać w oszukiwaniu goja.

Wręcz odwrotnie, jeśli jakiś żydek jest zagrożony przez Polaka, obowiązkiem wszystkich Żydów z pobliskiego terenu jest przyjść współplemieńcowi z pomocą. Solidarność obowiązuje i jest ściśle przestrzegana.

WIEŚ W PAJĘCZEJ SIECI LICHWIARZY

Zagony żydowskie daleko sięgają poza Łódź, pajęcza sieć lichwiarskich żmij wypełzła do małych pobliskich miasteczek, a stąd na okoliczne wsie. Po wsiach grasuje zgraja agentów i wysłanników, którzy mają oparcie finansowe i moralne w swych opiekunach, zamieszkałych w małych miasteczkach. Ta zgraja, goniąca co dnia od wsi do wsi, od domu do domu, zaglądająca w każdy kąt wiejskiego gospodarstwa, podpatrująca i węsząca życie chłopa, czyhająca, czy komuś się noga nie powinie, czy ma, co do sprzedania, czy potrzebuje pieniędzy, kiedy, gdzie i u kogo będzie licytacja, — wie o wszystkim, zna wszystkie tajniki wsi i orientuje się doskonale w całokształcie jej stosunków materialnych.

Jeszcze chłop dobrze nie rozważył, gdzie by tu pożyczyć trochę pieniędzy, a już u niego zjawia się Żyd i proponuje mu pożyczkę. Jeśli chłop dał się wziąć raz, już się nie wyrwie. Popada w coraz większe długi, aż wreszcie gospodarka idzie na licytację. Połowa majątków większych jest zadłużona w kieszeni Żydów, którzy gdy się już raz do majątku wcisną, nie wyjdą, dopóki nie nastąpi licytacja, na której majątek sami nabywają i sami stają się dziedzicami.

Znajomość sytuacji wsi pozwala Żydom świetnie operować interesami. Zebrane wiadomości o warunkach i położeniu wsi są przekazywane dalej i łączą się i skupują **właśnie na Starówce.** Stąd idą dyrektywy, co do dalszych kroków działania.

KILKA EGZEMPLARZY

Nie jesteśmy gołosłowni. Służymy zaraz przykładami, przytaczamy nazwiska.

W Poddębinie, w małej miejscowości, przy jednej z najnędzniejszych uliczek w rozwalającym się drewnianym domu mieszka stary krawiec. Rubinowicz się nazywa. Maszyna w ciasnej klitce stanowi zdawało by się jedyny jego warsztat pracy i jedyne źródło utrzymania. Kto by tam biednego żydka krawca o cokolwiek podejrzewał i źle o nim sądził. On przecież taki biedny, w nędzy żyje, z ledwością zarobi na nędzne utrzymanie.

A jednak tenże **Rubinowicz** obraca setkami tysięcy złotych, zajmuje się dyskontem weksli, daje pożyczki na lichwiarskie procenty. Nie krawiectwo jest jego głównym zajęciem, to jest tylko dla władz skarbowych, by się mógł wykazać, że nie ma z czego płacić podatków. Dyskonto weksli to jego fach i złote źródło kokosowych zysków. On sam mieszka w Poddębinie, ale jego rodzina dostatnio, niemal wykwintnie mieszka na Starówce. On ma w Łodzi dwa domy czynszowe i hale fabryczne. Kto by pomyślał, że ten Rubinowicz taki bogaty, kto?

Albo drugi **Maier Rogoziński,** który działa na terenie Łęczycy. Ten również biedak, nędzarz. Ma jednak na Starówce luksusowe mieszkanie, a synowie *jego to dziś już* ludzie wielcy, porozrzucani niemal *po całym* globie.

Jeden jest w Paryżu sędzią, drugi w Australii ma przedsiębiorstwo przewozowo-transportowe, a trzeci, najmłodsza latorośl i duma rodziny studiuje w Anglii, no zgadnijcie co... uczy się budowy łodzi podwodnych i min podwodnych. Zięć zaś jest lekarzem w Łęczycy.

Albo taki **Frydman w Ozorkowie,** młynarz, czy on też jest biedak? Ilu to chłopów siedzi w jego kieszeni? On również ma kamienicę w Łodzi.

Wymieniliśmy tylko przykładowo egzemplarze Żydów, którzy mieszkają na prowincji i działają na terenach sobie wyłącznie powierzonych.

Nędzarze-potentaci, polipy wysysające żywą krew organizmu polskiego.

(w. m.)

Matka poległych pod Warszawą 2 synów otrzymała... dyplom żebraczy

Czy w Polsce nie znajdzie się środków na zabezpieczenie bytu staruszki patriotki?

Radomsko, 11. 8. Onegdaj do naszej redakcji w Radomsku zgłosiła się wynędzniała pokryta kurzem i błotem w łachmanach 80-letnia staruszka Jadwiga Józefa Stachowicz, mieszkanka wsi Mosty gm. Maluszyn pow. radomszczańskiego.

Staruszka ze łzami w oczach opowiedziała swą wzruszającą i pełną tragizmu historię. Jak z opowieści staruszki wynika, przybyła ona ledwo powłócząc nogami 40 km piechotą z rodzinnej wioski do Radomska by tu szukać pomocy i sprawiedliwości.

Stachowiczowa, matka dwóch poległych w czasie walk o niepodległość synów, opuszczona i pozbawiona opieki, znalazła się w skrajnej nędzy. Za poradą sąsiadów zwracała się kilkakrotnie do różnych urzędów i instytucyj z prośbą o umieszczenie jej w domu dla starców wzgl. o udzielenie choć minimalnej zapomogi.

Wszędzie jednak prośby załatwiano odmownie, tłumacząc się brakiem miejsca w przytułkach, oraz brakiem funduszów na takie cele.

Gdy staruszka mimo to ponawiała swoje prośby, wójt gminy w drodze łaski ofiarował zgrzybiałej staruszce, matce dwóch poległych żołnierzy polskich... zezwolenie na żebranie w obrębie gminy.

Staruszka odmówiła przyjęcia tego hańbiącego jej uczucia patriotyczne zezwolenia i *wystosowała zażalenie do Pana Prez. Rzplitej Polski.*

Nie wątpimy, że władze wreszcie zajmą się tą sprawą i oszczędzą wszystkim Polakom wstydu, że matka poległych żołnierzy polskich zmuszona jest na starość żebrać.

Likwidacja strajku w „Wimie"

Łódź. 11. 8. W dniu wczorajszym robotnicy Przędzalni Egipskiej Widzewskiej Manufaktury, po kilku dniach strajku podjęli pracę warunkowo na nowych warunkach, przyjętych przez administrację.

Zostały one przyjęte tytułem próby i o ile okaże się, że przy maksymalnym natężeniu pracy zarobki zostaną zmniejszone, robotnicy wystąpią z żądaniem wyrównania ich do norm poprzednich.

Odbyta wczoraj ponowna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu dzianego nie doprowadziła do porozumienia, ze względu na oporne stanowisko przemysłu. Sytuacja zaostrzyła się. Robotnicy grożą strajkiem.

Strajk w fabryce maszyn firmy Lange (ń. (Andrzeja 21), który wybuchł na tle zaległania z wypłatą należności za prace, został zlikwidowany.

Oddymienie Łodzi na martwym punkcie

Z przysłowiowej dużej chmury — mały deszcz — Zmusić wielki przemysł do zainstalowania urządzeń oddymiających

Łódź, 11. 8. — Przed kilku miesiącami głośno było w naszym mieście o zagadnieniu oddymienia. Przedstawiciele Zarządu Miejskiego urządzali liczne konferencje, wyjeżdżali do stolicy, ogłaszali komunikaty.

Odnosiło się wówczas wrażenie, że istotnie sprawa oddymienia Łodzi weszła na realne tory. Tymczasem znów się sprawdziło przysłowie mówiące, że „z dużej chmury mały deszcz". Po zgiełku, wszczętym dookoła zagadnienia oddymienia wielkiej masy miasta przemysłowego Polski nic nie pozostało.

A przecież kwestia uwolnienia Łodzi od zwałów kurzu, czadu, swędu i sadzy, wyrzucanych z kominów fabrycznych dzień w dzień, jest zagadnieniem palącym. Im mniej w Łodzi nieprawdopodobnego zaduchu i zanieczyszczenia powietrza, tym mniej dzieci, zżeranych gruźlicą, tym mniej chorób i cherlactwa.

Wielki przemysł, czerpiący ze swej produkcji milionowe zyski, stać bezwzględnie na instalację urządzeń do oddymiania.

W okresie, kiedy się w Łodzi przeprowadza akcję porządkowania, powinno się na serio pomyśleć o zaprowadzeniu urządzeń oddymiających. Przecież kwestia oczyszczenia łódzkiego powietrza jest niepomiernie ważniejsza i bardziej paląca od postawienia nowego płotu, pomalowania go czy otynkowania kamienicy.

Cóż z tego, że Łódź z każdym dniem powiększa swój stan podporządkowania do porządku płotów i kamienic, kiedy organizm nasz po dawnemu zatruwany jest rekordowo zanieczyszczonym powietrzem!

Stwarza się nam perspektywę, że będziemy chodzili po wyasfaltowanych podwórkach, ale za to tym bardziej nie będziemy mieli gdzie oddychać zatrutą atmosferą.

Niechże liczba blisko 2,5 tys. dzieci w wieku szkolnym, chorych na gruźlicę, będzie dla właściwych czynników, odpowiedzialnych za teren łódzki, należytym ostrzeżeniem! Sprawę oddymienia miasta trzeba bez żadnej apelacji i zwlekania ruszyć z martwego punktu.

Celowej w tym kierunku akcji nie mogą powstrzymać żadne sprzeciwy wielkokapitalistycznych rekinów. Kiedy chodzi o zdrowie dziatwy — przyszłości narodu, i zdrowie kilkusettysięcznej ludności, ustąpić musi gromada nabijających sobie kabzy kapitalistów.

Żądamy stanowczych i planowych posunięć w sprawie oddymienia Łodzi. Wyrażamy nadzieję, że ci wszyscy, którzy okazali tyle energii w stosunku do polskich właścicieli domów na przedmieściach, wykażą ją również w stosunku do właścicieli zakładów przemysłowych, zatruwających i zanieczyszczających łódzką atmosferę. **Chcemy mieć Łódź, wolną od tumanów dymu.** (ł)

Sierpień
12
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Klara p., Hilaria m.
Sobota: Hipolit m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Sława bł
Sobota: Rosław
Słońca: wschód 4.29
zachód 19.26
Długość dnia 14 g. 57 min.
Księżyca: wschód 19.21, zachód 5.55
Faza: 1 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96. Kahane (Żyd), Limanowskiego 80. Koprowski, Nowomiejska 15 Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21. Bartoszewski, Piotrkowska 95. Czyński, Rokicińska 53. Zakrzewski, Kątna 54. Siniecka, Rzgowska 51 Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY
Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY
Teatr Letni — „Złoty wiek rycerstwa".

KINA
Capitol — „Pobrali się za wcześnie".
Corso — „Bez rozkazu" i „Na bezdrożach".
Ikar — „Mały gentleman" i „Rose Marie".
Oświatowy-Słońce — „Dziewczęta z Nowolipek".
Palace — „Pod żółtą flagą".
Przedwiośnie — „Wrzos".
Rialto — „Taniec szczęścia i rozpaczy".
Stylowy — „Sherlok Holmes i dr Watson".

KOMUNIKATY

Rejestracja mężczyzn, urodzonych w latach 1920/21

Na podstawie artykułu 24 ustawy z dn. 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku wojskowym oraz na podstawie art. 16 ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 roku wzywa się wszystkich mężczyzn, urodzonych w latach 1920 i 1921, obywateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych i przebywających na terenie m. Łodzi do osobistego zgłaszania się w godzinach od 8 rano do 15, w soboty od 8 do 13 do lokalu wydziału wojskowego przy ul. Al. Kościuszki w następującym porządku:

W dniu 1, 2 i 3 września rb. muszą się stawić mężczyźni, zamieszkali na terenie I komisariatu P. P. o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ź, Ż.

KRONIKA MIEJSCOWA

Przebudowa ulic

Zarząd Miejski przystąpił do przebudowania ul. Towarowej na odcinku od ul. Narutowicza do ul. Przejazd, poprzez budujący się wiadukt kolejowy.

Wiadukt, pod którym przechodzić mają dwa tory tramwajowe, będzie oświetlony elektrycznie. Rozpoczęto także przebudowę ul. Bandurskiego na odcinku od ul. Piotrkowskiej do alei Kościuszki.

Znaki orientacyjne dla pieszych.

Zarząd Miejski założył znaki orientacyjne dla pieszych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd. Na całość inowacji składają się krawężniki, wykonane z kamienia białego oraz płyty betonowe na chodniku, na których widnieje dużych rozmiarów strzałka, wskazująca, w jakim kierunku należy przechodzić przez jezdnię.

„Czego nauczyła mnie wystawa przeciwalkoholowa?"

Komisja konkursowa wystawy antyalkoholowej, zorganizowanej staraniem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, przyznała nagrody za najlepsze wypracowania na temat: „Czego nauczyła mnie wystawa przeciwalkoholowa?". Pierwszą nagrodę otrzymała Ruta Szymańska — wyjazd na kolonie letnie, drugą Zdzisław Szwertner — wycieczka do Krakowa, trzecią Stanisława Sajewska — wycieczka do Częstochowy.

Poza tym nagrodzeni zostali: Daniela Millerówna, Leokadia Milczarek, Jerzy Wiesner, Marian Osumek, Zygmunt Bilicki i Zb. Janiszewski.

Zaległości podatkowe na rzecz miasta

Zaległości podatkowe i z tytułu opłat samoistnych na rzecz miasta wyrażają się w sumie około 1,5 miliona zł. Suma zaległego podatku od zbytku mieszkaniowego obejmuje sumę blisko 170 tys. zł. Zalegają z nim przede wszystkim Żydzi.

Grad kar nie ustaje

W Aleksandrowie, Zgierzu, Tuszynie, Rudzie Pabianickiej i Chojnach przeprowadzono kontrolę zabudowań oraz podwórz i pociągnięto do odpowiedzialności 140 właścicieli nieruchomości.

Starostwo powiatowe ukarało ich grzywnami od 50 do 400 zł.

Żydzi wszędzie węszą interes

Na terenie Łodzi zatrzymano Hersza Blumentala z Warszawy, który zbierał bezprawnie datki na urządzenie marszu 10 tys. Żydów do Palestyny.

Żydowskie maskowanie

Pragnąc uniknąć skutków akcji bojkotowej, Żydzi ostatnio prowadzą interesy pod firmą podstawionych i opłacanych przez siebie Polaków.

Ponieważ tego rodzaju praktyki przybrały charakter nagminny, władze skarbowe zaostrzyły nadzór nad niepewnymi właścicielami-figurantami.

Młodzież z Czechosłowacji w Łodzi

W piątek, dn. 12 bm. przybywa do Łodzi wycieczka młodzieży polskiej z Czechosłowacji. Ziomkowie z Czechosłowacji opuszczają nasze miasto w niedzielę rano.

KRONIKA DNIA

— Irena Zakołowa, zam. przy ul. Głównej 41, zameldowała, że na Wodnym Rynku żydowski handlarz Jakub Orzechowski sprzedał jej margarynę zamiast masła Orzechowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

Helena Adamczyk (Franciszkańska 58) zameldowała, że do jej mieszkania zakradł się Henryk Biernacik (Dworska 46) i skradł złoty zegarek i pierścionek wartości 170 zł.

Do mieszkania Wolfa Grinszpana (Żydowska 12) po drabinie zakradł się Hersz Kochane (Wolborska 7), lecz, gdy z łupem zamierzał zbiec, został zatrzymany.

Zygmunt Kobylecki (Wójtowska 4) zawiadomił policję, że na polach Krauzego wypił z Leonem Wasinkiem, bez stałego miejsca zamieszkania pół litra wódki, a gdy następnie usnął Wasiak ściągnął mu z nóg buty wartości 15 zł i zbiegł.

Na ul. Piłsudskiego 45 spadł z rusztowania z wysokości II piętra murarz Feliks Błaszczyk (11 Listopada 79) i doznał ciężkich obrażeń ciała. Rannego odwieziono do szpitala.

Na ul. Czerwonej 6 padł nagle i zmarł przed przybyciem pogotowia robotnik Ignacy Cyruliński (Głowackiego 15), zdążający do pracy. Powodem nagłej śmierci był nagły krwotok wewnętrzny na tle gruźlicy płuc. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Inspektorzy Pracy w służbie żydowskich fabrykantów

Nadużycia służbowe w Inspektoracie Pracy dla obwodu powiatowego w Łodzi - Majer Fogel znowu na widowni

Łódź, 11. 8. — W tajemnicy utrzymywana jest sprawa nadużyć służbowych w Inspektoracie Pracy dla obwodu powiatowego w Łodzi. Ze względu na prowadzone dochodzenie nie możemy ujawnić wielu szczegółów, zresztą dokładnie nam znanych.

Do sprawy wmieszany jest sławny już z wyzysku robotników w Ozorkowie Majer Fogel, jego syn Leon oraz pośrednik Kolski. Jeden z inspektorów obwodu został przeniesiony i zwolniony, drugi zaś zawieszony w czynnościach.

Ponadto zwolniona została również jedna urzędniczka. Same nadużycia i połączone z tym kombinacje żydowskich przemysłowców oraz ich maszerów zasługują na uwagę jeszcze z tego względu, że działy się w tym czasie, gdy robotnicy Fogla kilka tygodni strajkowali i głodowali w murach, a nie lepiej działo się ich rodzinom.

Gdy zainteresowani robotnicy oczekiwali, że inspektorzy co rychlej załatwią sporne kwestie, ci sami „opiekunowie" rozbijali się w towarzystwie żydowskiego przemysłowca po restauracjach, w jego samochodach, nie licząc dalszych bardziej wymownych momentów.

Kontakt ten inspektorów pracy był znany „wodzom" klasowym nie tylko z własnych spostrzeżeń, ale i doniesień robotników. Jednak nie reagowali zgoła na to.

Życzyć sobie należy, by władze z całą surowością prawa wystąpiły przeciw przekupstwom, na jakie natrafiono. Chodzi tu bowiem nie o rzecz drobną, ale o powagę instytucji, której zlecono misję nadzoru nad przemysłem i zabezpieczenie robotnika przed wyzyskiem.

Program obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą"

urządzanego przez Stronnictwo Narodowe w Łodzi

Łódź, 11. 8. W dniu 15 sierpnia o godz. 8,20 — zbiórka dzielnic: Dzielnica Północna przy ul. Brzezińskiej 8, Dzielnica Południowa przy ul. Słowiańskiej 5, „Praca Polska" przy ul. Bandurskiego 9—11.

Godz. 8,20—9 — przemarsz dzielnic do kościoła Podwyższenia św. Krzyża.

Godz. 9—10 — msza św.

Godz. 10—11 przemarsz uczestników uroczystości pochodem na plac obok „Helenowa" ulicami: Sienkiewicza, Pierackiego, Piotrkowską, Placem Wolności, Pomorską, Anstadta i Północną.

Godz. 11—12 — zgromadzenie publiczne (przemówienia i zakończenie uroczystości).

2 i pół miliona zł pożyczki na roboty sezonowe

Łódzki magistrat hołduje zasadzie „lepiej późno, niż nigdy"

Łódź, 11. 8. — Zarząd Miejski od szeregu miesięcy czyni wysiłki w kierunku zaciągnięcia pożyczki na rozwinięcie robót sezonowych. Ponieważ w kraju żadna instytucja kredytów udzielić nie chciała, Zarząd Miejski rozpoczął pertraktacje z jednym z zagranicznych koncernów i w zasadzie uzyskał pożyczkę w wysokości 2 i pół miliona zł, gdyż wszelkie formalności zostały zakończone.

Jednakże zrealizowanie pożyczki jest uzależnione od zgody Ministerstwa Skarbu, które jednak ociąga się z położeniem swego placet.

W najbliższych dniach ma się udać do Warszawy delegacja przedstawicieli naszego miasta celem przeprowadzenia konferencji w ministerstwie.

Zdaje się nam, że pożyczka będzie udzielona w... grudniu, czyli po zakończeniu sezonu. Magistrat hołduje zasadzie: lepiej późno, niż nigdy.

Pożar fabryki cewek

Straż pożarna ogień opanowała, nie dopuszczając do większego zniszczenia

Łódź, 11. 8. Nocy wczorajszej tuż przed północą wybuchł pożar w fabryce cewek papierowych Wiktora Künstlera, przy ul. Suwalskiej 27.

Ogień powstał na oddziale suszarni. mieszczącym się w poprzecznym jednopiętrowym budynku w podwórzu. Od nadmiernego gorąca zapaliły się papierowe cewki, a pożar natrafiając na łatwopalne materiały, nagromadzone w większej ilości rozszerzał się szybko. Na ratunek przybyły dwa oddziały straży pod komendą insp. Kalinowskiego, które po godzinnej akcji zdołały ogień opanować, nie dopuszczając do większego zniszczenia.

Straty wyrządzone przez pożar nie zostały na razie dokładnie ustalone.



Z akademii ku uczczeniu Romana Dmowskiego w Łodzi, jaka się odbyła w lokalu „Pracy Polskiej" przy ul. Bandurskiego 9/11.

Poświęcenie proporca S. N.

Łódź, 10. 8. W niedzielę, dn. 14 bm. odbędzie się w Łodzi uroczystość poświęcenia proporca koła Stronnictwa Narodowego Łódź-Śródmieście.

Program uroczystości ustalono jak następuje: godz. 9 — msza św. i poświęcenie proporca w kościele Podwyższenia św. Krzyża; godz. 10 m. 30 — zebranie uczestników uroczystości w lokalu własnym przy ul. Targowej 5 — wbijanie gwoździ i wpisywanie się do Złotej Księgi; 13 — koncert orkiestry Str. Narodowego koła Łódź-Śródmieście.

O godz. 16 odbędzie się wspólna herbatka towarzyska.

Zaproszeni goście i delegacje, które nie mogą wziąć osobiście udziału w uroczystościach, proszeni są o łaskawe nadesłanie gwoździ i ofiar na ręce przewodniczącego komitetu i prezesa koła Łódź-Śródmieście dra Czesława Rostkowskiego, Łódź, Pierackiego 16.

Przed nowym rokiem szkolnym w Łodzi

Łódź, 11. 8. Władze szkolne poczyniły już w Łodzi przygotowania do nowego roku szkolnego. W porozumieniu z delegatem Kuratorium opracowany został szczegółowy plan nauczania na r. 1938/39.

Na 31 bm. wyznaczone zostały rejonowe konferencje w inspektoratach szkolnych z kierownikami szkół, a dnia 1 września konferencje z nauczycielami.

Fałszywy inżynier naciągał właścicieli domów

Łódź. 11. 8. W związku z ostatnią akcją porządkową, na terenie województwa grasował jakiś osobnik podający się za inżyniera, który przyrzekał pożyczkę na remont.

Wypisywał przy tej okazji wnioski, pobierając od poszczególnych właścicieli opłatę od 20—30 zł. W ten sposób poszkodował kilkadziesiąt osób. Władze śledcze zarządziły poszukiwania za sprytnym oszustem.

Nieuczciwy listonosz skazany na 2 lata więzienia

Łódź, 11. 8. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał 40-letni Adam Kobyłka, były listonosz urzędu pocztowego w Pabianicach, oskarżony o przywłaszczenie 986 zł, których nie doręczył adresatom.

Badany b. listonosz przyznał się do sfałszowania znalezionego u niego podczas rewizji weksla na nazwisko przemysłowca pabianickiego Juliusza Kwirama i przywłaszczenia pieniędzy z przekazów.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Adama Kobyłkę na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat i zasądził na rzecz poczty 986 zł.

Jutro w numerze:

„Makabryczne sceny łódzkiej „dintojry".

W środę, 10 sierpnia 1938 r. o godz. 4 po poł., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, syn, brat, teść, wuj i szwagier, ś. p.

Antoni Jankowski

przeżywszy lat 49. Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Kórniku odbędzie się w sobotę, 13. bm. o godz. 9, po czym nastąpi pogrzeb.

W ciężkim smutku pogrążeni

zg 30 290 **żona, dzieci, matka i rodzina**

Dziećmierowo, Kórnik, Krzyżowniki, Batorowo, 11 sierpnia 1938 r.

†

W czwartek, dnia 11 sierpnia 1938 r. o godz. 3 zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Jan Wolniewicz

przeżywszy lat 84. Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Kicinie odbędzie się w sobotę, 13 bm. o godz. 9.30, po czym nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu parafialnym.

z 30261 W ciężkim smutku pogrążeni

Junikowo, 11. 8. 38. **synowie i synowa**

Dom

jedenaścieubikacyjny, rynku. Poznaniu, czysty, 9 900. Bartkowiak, obrońca, Dopiewo. Poznań. zd 67 661

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Działki budowlane

ułożone z części majątku Pianowo, powiatu kościańskiego w okręgu objętym planem rozbudowy miasta Kościan, położone przy nowozałożonych szerokich ulicach, nad poznańskim torem kolejowym miasta Kościana. — Prywatna sprzedaż pod dogodnymi warunkami przez Dom. Pianowo, powiat Kościan Wlkp. zd 66 959

Zamienię

parcelę Poznaniu, parcelę Bydgoszcz lub dom, dopłacę. Oferty Orędownik. Poznań n 16 604

Piętrowy

dwumieszkaniowy, bezpodatkowy ogrodem, konieczna sprzedaż tanio. Mosina. Lipowa 22. zd 67 658

Okazja

nowy dom 25.000.— wpłata około 20,000; czynsz narazie 2.000 zł. rocznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 732

2. PIENIĄDZ

Wspólnik

czynny, wytwórni lamp elktr. gotówka 1. 500.— Oferty Orędownik, Poznań zd 67 688

Gotówkę

mam proszę o propozycje. Oferty Orędownik. Poznań n 16 603

6. OŻENKI

Kawaler

27, stałej posadzie szuka żony gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 451

7. SPRZEDAŻE

Fiat

model 521 limuzyna 6-cio cylindrowa, mało używana tanio do sprzedania. Wiadomość Biała koło Zgierza w Urzędzie Pocztowym. n 15 917

Lis

krajowy prima skóry seale Petzolda, sprzedam okazyjnie. — Poznań, Focha 27, m. 31. Telef. 84-38. dg 2789-90

Kolonialkę

narożnik, towarem, — większym mieszkaniem sprzedam okazyjnie. Adres Orędownik, Poznań zd 67 472

Meble

używane kupisz najtaniej u Rapp'a, Poznań, ul. Podgórna 6 zd 59 801

Dom

nowy, chlewik, ogrodem, mieście, Opalenicy. 1 700. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 67 663

Rower

w dobrym stanie tanio. Poznań, G. Wilda 19, Cyklon. zd 67 671

Rower

męski dobrym stanie sprzedam. Poznań, Długa 19, m. 1. zd 67 704

Maszynę

damską Singera nadzwyczaj dobre szyjącą tanio. Poznań, Szewska 11 — 4. zd 67 644

Dom

nowy, składem, 8 mórg, kościele, 4 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 67 660

Skład

papieru, dobrze zaprowadzony — ruchliwej ulicy sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 67 586

Wytwórnię

lamp elektrycznych, własny galwanizm, gotówka 3.500.— Oferty Orędownik, Poznań zd 67 689

Zakład

fryzjerski mieszkaniem sprzedam powodu choroby właściciela. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 67 746

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię

lub sprzedam piekarnię, kolonialkę właściciel Sobolewski, Krosna — pod Mosiną. zd 67 417

Młyna

wodnego celem dzierżawy szukam. Podać warunki, miejscowość. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 67 622

23. ROZMAITE

Fryzjerzy

daję receptę na płyn do trwałej ondulacji. Galas, Września. n 16 131

Radioodbiornik

pierwszorzędny prąd zmienny, zamienię prąd stały. Oglądać czternastego i piętnastego sierpnia — Poznań, Gorczyczewskiego 8 — 4. n 16 196

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Parcelować

pomagam. Poszczególne czynności przy parcelacji ułatwiam. — Olszewski, Śrem, Mickiewicza 60 mieszkanie 9. zd 62 963

Nadmłynarz

specjalista na przemiał pszenny, pracował największych młynach Polsce szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 499

Panienka

szesnastoletnia, inteligentna, z uczciwej rodziny, prowincji, z zamiłowaniem do handlu (rok pracowała) z dobrymi świadectwami, poszukuje posady w składzie. — Miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 67 434

2 panny

prowincji szukają posady wszelkich prac 2—1 osoby. — Bona tylko dzieci, język polski, niemiecki 1. 9. Poznań — Warszawa. M. Grützmacher, Zbąszyń, Pierackiego 15 n 16 600

Pianista

akordeon wolny. Oferty Chodzież, ul. Józefa Raczkowskiego 44. ng 16 516

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

i pomocnik potrzebni od zaraz na stałą posadę. Ludwik Bojarski, Rumja pod Gdynią. n 16 163

Uczeń

piekarski potrzebny od zaraz. — Matusz. Szamotuły. n 16 605

Fryzjerski

pomocnik potrzebny zaraz utrzymaniem, posada stała. Chałasiak. Środa. Dąbrowskiego. n 16 512

Szewski

czeladnik potrzebny zaraz damską i męską pracę. Kociałkowski. Kórnik. n 16 511

Fryzjerski

pomocnik potrzebny zaraz, posada stała. Dobrzak, Krotoszyn — Rynkowa. n 16 517

Pomocnik

fryzjerka dzielni trwałą wodną dobra pensja. Jarocin, Kilińskiego 9. n 16 502

Potrzebny

włódarz

energiczny, dobre świadectwa z zaciężnikami (dziewczyny). Majętność Kromolice, p. Kuklinów d 2785

Pomocnik

szewski potrzebny na dobrą prace. Galewski, Jarocin, św. Ducha 6. zd 66 957

Uczeń

krawiecki, uczciwych rodziców potrzebny zaraz Grochowalski, — Kiszkowo, pow. Gniezno. n 16 510

Fotograf

kartą rzemieślniczą zaraz potrzebny. Poznań, Gąsiorowskich 2, m. 10. n 16 601

Potrzebny

chłopak do posyłek do piekarni, zaraz. Poznań, Woźna 10. zd 67 572

Fryzjerka

samodzielna, posada stała, pensja Adres Orędownik, Poznań zd 67 573

Pomocnik

szewski potrzebny zaraz — na wszelką pracę. Poznań, Jeżycka 27. zd 67 601

Dziewczyna

z gotowaniem od zaraz potrzebna Poznań, Św. Wojciech 30 — 9. zd 67 592

Uczeń

z ukończoną 2 letnią szkołą handlową, pilny i obowiązkowy do przedsiębiorstwa techniczno-handlowego potrzebny od zaraz. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw do Orędownika, Poznań zd 67 607

Robotnik

młodszy do prac w fabryce metalowej zaraz potrzebny. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Orędownika, Poznań zd 67 589

Cukiernik

potrzebny w tygodniu 2 dni, Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka 6, zd 67 520

Pomocnik

piekarski potrzebny, tylko dobry fachowiec. Oferty Orędownik, — Poznań zd 67 138

Zbożowiec

młody, dzielny, rzutki, z dobrą praktyką potrzebny. Pożądany motocykl. Kaucja lub gwarancja wymagane. Oferty z odpisami świadectw, podaniem referencji i żądanego wynagrodzenia adresować: „Rolnik" w Mołodecznie — Wojew. Wileńskie. zdg 67 618

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 13 sierpnia.

6,15 audycja poranna; **7,15** orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,15** „Jantar" — bajka kaszubska w opracowaniu Heleny Jeske-Choińskiego i Kazimierza Meżyńskiego (z Torunia); **15,45** wiadomości gospodarcze; **16,00** „Wesołe migawki" — koncert rozrywkowy — z Katowic; **16,45** Piłsudskie o orientacjach polskich w czasie wojny — odczyt wygł. Wł. Baranowski; **17,00** muzyka taneczna. W przerwie program na jutro; **18,00** nasz program; **18,00** recital wiolonczelowy Gaspara Cassado — płyty; **18,45** „Poodle" — kwadrans poetycki w oprac. dr Franc. Machalskiego — ze Lwowa; **19,00** arie i pieśni w wykonaniu Olgi Olginy — sopran — z Wilna; **19,20** pogadanka aktualna; **19,30** „Z pieśnią i tańcem przez Centralny Okręg Przemysłowy"; **20,00** audycja dla Polaków za granicą 1. „Złoty wiek jagielloński" — audycja dla dzieci — w oprac. Ferdynanda Kowalika i dr Janusza Staszewskiego (z Poznania). 2. „Polacy w Brazylii" — audycja w oprac. Michała Świrskiego; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** audycja dla wsi: „Jak sobie radzić w nieszczęśliwych wypadkach" — pog.; **21,10** Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; **21,50** wiadomości sportowe; **22,00** godzina niespodzianek — z Wilna; **23,00** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 5,15 audycja poranna; **13,50** wiadomości bieżące; **14,00** muzyka obiadowa — płyty; **15,10** giełda zbożowa; **17,00** koncert życzeń; **17,50** wiadomości sportowe; **17,55** program na jutro; **18,00** płyty z Warszawy); **21,00** pogadanka aktualna.

Kraków — 8,00 muzyka lekka — płyty; **14,00** muzyka obiadowa — płyty do Katowic; **15,10** lokalne wiadomości gospodarcze; **17,00** koncert orkiestry dętej; **17,50** odczytanie programu na dzień następny; **17,55—18,00** wiadomości bieżące — płyty z Warszawy; **21,00** chwilka społeczna; **21,05** lokalne wiadomości sportowe.

Łódź — 13,45 uwertury operowe —płyty; **14,15** łódzkie wiadomości giełdowe; **14,20** płyty; **17,00** nowe nagrania rozrywkowe — płyty; **17,30** wiadomości sportowe lokalne; **17,35** pogadankę Łódzkiej Rodziny Radiowej; **17,50** o wszystkim po troszku; **17,55** odczytanie programu; **18,10** płyty z W-wy; **21,00** „Przyjmujemy gości" — pogadanka.

Toruń — 8,00 swojskie melodie — płyty; **8,55** wiadomości z Pomorza; **13,00** dla każdego coś ładnego — płyty; **17,00** orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; **17,50** wiadomości sportowe z Pomorza; **17,55** program na jutro; **18,10** tańce i piosenki — płyty; **21,00** audycja dla wsi: Dur brzuszny i czerwonka — pogadanka z Warszawy.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,00 Lipsk — Rozmaitości muzyczne. **15,15 Königsw.** — Fortepian i skrzypce. **16,00 Wrocław** — „Walkiria" op. Wagnera. **Wiedeń** — Wesoła audycja muzyczna. **16,25 Ryga** — „Orefusz i Eurydyka" op. Glucka. **17.00 Sofia** — Muz. kameralna. **17,05 Sztokholm** — Pieśni fińskie. **17,30 Budapeszt** — Muz. cygańska. **17,35 Brno** — Koncert ork. mandolinistów. **18,00 Paris PTT** — Koncert ork. **Sztokholm** — Rozmaitości muzyczne. **18,15 Oslo** — Muzyka norweska. **18,45 Droitwich** — Koncert oktetu wiedeńskiego. **19,00 Frankfurt** — „Falstaff" — op. Verdiego. **19,05 Ryga** — Koncert symf. z udziałem M. Orłowa (fort). **20,00 Droitwich** — Koncert symf. z udziałem solisty (fort.) **Mor. Ostrawa** — Symfonia „Z Nowego Świata" Dworzaka. **20,10 Lipsk** — Wieczór u Franciszka Lehara. **22,20 Praga** — „Ekspress do Nicei" opt. Weissa. **Sottens** — „Franciszek Schubert" biografia dźwiękowa. **20,45 Budapeszt** — Mu. cygańska. **21,00 Mediolan** — Koncert rozrywkowy. **21,15 Luksemburg** — Słynne orkiestry. **22,00 P. Parisien** — Muz. lekka. **22,10 Mediolan** — Koncert duetu. **22,30 Londyn Reg.** — Muz. taneczna z Ameryki. **23,00 R. Romania** — Koncert popularny. **Hilversum I** — Rozmaitości muzyczne. **24,00 Sztutgart i Frankfurt** — Barwna wiązanka melodyj. **Wrocław i Wiedeń** — Koncert popularny.

Humor zagraniczny



Kongres.

— To jakaś pomyłka, bo coś mi się zdaje, że ten film nie przedstawia wyników najnowszych badań nad rozwojem dwukręgowców. (M)

(„Ric et Rac", Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3. numer kartotek 03.



POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

53)

Ostatnia nadzieja ratunku zniknęła... Domyśliła się, że jest już o krok od miejsca swej hańby... Lecz zamiast mrożącej krew w żyłach trwogi — poczuła wstępującą w jej duszę i członki nagłą, dziwną moc.

— Nie! nie! Jak Bóg na niebie, nie da się wziąć żywcem!... — przysięgła sobie błyskawicznie w duchu i stała się spokojna i czujna.

Stanęli na równi, tuż na brzegu zdradliwego trzęsawiska i Tomek wypuścił ją na chwilę ze swych łap, by odsapnąć i napaść swe gorące ślepie widokiem jej trwogi.

— Ha!... — zaczął znów bryzgać cynicznym jadem. — Nie mdlejesz już? — Nie trzęsiesz się? — Spokojnaś jak trusia, ha, ha!... i nie uciekasz jak wtedy, co? — A może spróbujesz, co? — szydził i zaraz zgrzytnął złowrogo: Nie ujdziesz mi już... Nic cię nie wydostanie z mojej mocy!... — wyciągnął zaciśnięte pięści. — Mocnym ja teraz, jak lew i mądry. — Przypatrzno mi się. — Bogatym w dodatku, jak król! ha, ha!

Stała, jak wykuta z kamienia. I, aby nie być zmuszoną do spojrzenia na tę okrutną twarz, odwróciła głowę.

Brutalnym ruchem skręcił ją ku sobie.

— Aa! Nie chcesz? — Parszywym dla ciebie, jak pies, co? — Milszym ci tamten laluś? — warknął i nagle wybuchnął ohydnym śmiechem. — Dureń! Wywiózł cię, wysztyftował na warszawskie paniątko, a tymczasem dla mnie, ha, ha, ha! — Będzie wył teraz panicz jak pies, ha, ha! Sprzed nosa, ot prosto od ołtarza zdmuchnąłem cię mu, ha, ha, ha! — śmiał się szatańsko, ująwszy pod boki.

— Milcz! — cięte, jak policzek, padło słowo Hani.

— Acha, straszno ci, co? — Boisz się? — Nic ci to nie pomoże, zakląłem się, że musisz być moją i będziesz, choćbyś miała duszę oddać — syknął przez zaciśnięte zęby. — Czekałem długo, ale doczekałem się i nie daruję!... postawię na swoim... Słyszysz? — Jeszcze parę kroków przez to przeklęte bagno i mojaś na amen. — Jeno, dodał groźnie — nie myśli mi się wydzierać, bo patrz, widzisz? — postąpił krok naprzód, próbując gruntu. — Trzęsie to i chyba, a pod tym przepaść, że jak wpadniesz, dasz nura do samego piekła. Diabelska to przeprawa.

— Bagno... Przepaść... Ratunek tuż... w śmierci... — spłynęło nad nią nagłym olśnieniem. W duszy jej zrobiło się tak jasno i błogo, że podniosła oczy ku niebu z mimowolnym szeptem:

— Boże!...

— Ha, ha, ha! Święty Boże — nie pomoże! W drogę!

Nachylił się, by porwać ją znowu w swe szpony, gdy nagle Hania z okrzykiem „Jezus Maria" zrobiła rozpaczliwy skok ku bagnu. Na próżno. Skoczył jak ryś i już zagradzał jej drogę z cichym przekleństwem, chwytając w ramiona. Lecz też nie zdążył... Jedno rozpaczliwe pchnięcie małymi piąstkami, a zbrodzień zatoczył się jak wówczas o dwa kroki w tył i zapadł po kolana.

Nie widziała już tego rzucając się do ucieczki w przeciwnym kierunku.

— Cholero! — ryknął wściekle i poderwał się. Ale ruch ten zagłębił go jeszcze więcej.

Z obłędnym strachem rozejrzał się dokoła, lecz dojrzał tylko w bladym świetle wschodzącego księżyca niknącą już na szczycie zbocza biel sukienki Hani, biel duszy nieskalanej, wokół zaś martwą pustkę.

A zapadał się coraz szybciej. Z bagna już tylko sterczały mu wyciągnięte ręce i głowa o twarzy potępieńca, blada i wykrzywiona przerażającą trwogą.

Za chwilę zniknie w tym przeklętym bagnie... Kara Boża! — przemknęło mu przez głowę i obraz całego marnego żywota stanął mu żywo przed oczami przenikając wilgotną lodowatością szmat czarnego sumienia:

Rozwiązłe życie, Kainowa zbrodnia, życie zbójeckie, ostatni pożar w hańbiących zamiarach i przekleństwo ojca.

Wzdrygnął się straszliwie i dotknął szyi:

Błoto niby gad zimny owijało mu się już naokoło szyi.

— Ratunku! Ratunku! — zaczął krzyczeć okropnie.

Z zarośli wychylił się ostrożnie Pająk.

— Czy to ty, Topór?

— Ja! Ratuj! Ginę w tym piekle!

— Do wszystkich diabłów, co się stało? — wykrzyknął zdumiony podbiegając.

— Ratuj!

— Psiakrew! Diabeł cię chyba wyratuje!... Zaraz!...

Skoczył ku zaroślom, odłamał długą gałąź i podał ją tonącemu.

— Trzymaj się mocno, będę ciągnął!

Tomek chwycił się konwulsyjnie gałęzi i uczuł, że podciągnęła go trochę.

— Prędzej! — jęknął — sił mi brak...

Po kilku silnych szarpnięciach przyciągnął go do brzegu i pomógł mu wydostać się.

— Ha, ha, ha! Rodzona matka nie poznałaby cię w tym stroju — zaśmiał się szyderczo.

Tomek bez słowa zwalił się na ławę szczękając zębami jak w febrze.

— Ale ki czort cię tam wpakował, gadajże do cholery? Co się stało z twoją przepióreczką?

— Ona mnie wpakowała, diablica, i uciekła.

— Coooo! — rozdziawił gębę nie wierząc uszom i aż przysiadł na ziemi. Chwilę milczał patrząc jak ogłupiały, wreszcie zaczął się śmiać tarzając się po prostu po ziemi.

— Ha, ha, ha, ha, ha, ha! A to ci dopiero chryja!... Ha, ha, ha! Ona ciebie? Ha, ha, ha! Niech ją morowe powietrze, ha, ha, ha! Klawa frajda... ha, ha, ha!... Takiego draba... ha, ha, ha!...

— Milcz! Całe piekło mam we wnętrzu, a ty kły suszysz.

Pająk formalnie fikał nogami:

— Nie mogę, ha, ha, ha! Razem z amorami kopnęła go nosem do bagna!... ha, ha, ha! — wił się po prostu.

Tomek jak smagnięty batem zerwał się i przyskoczył do niego.

— Stul mordę, wyszczerco! Słyszysz? — warknął groźnie.

— Oo! Jużeś zebrał się w kupę? — zawołał Pająk. — To dobrze. Kulfony teraz za pas i do nory, bo tam gonią za nami. — Wstał i popchnął Tomka przed sobą: — Jazda!

Znalazłszy się w kryjówce Tomek duszkiem wypił butelkę gorzałki i zwalił się na legowisko.

Pająk siadł w kącie, obserwował go długo ciekawie, po czym zaczął znowu:

— Nie kłapiesz już kłami jak wilkołak, he? Po strachu już? Masz szczęście, drugi raz wymykasz się piekłu. Co?

Tomek milczał.

— Ozór ci skołowaciał, czy co? A może kombinujesz nowe sidła na nią?

Tomek ani drgnął.

— Pluń na to, do cholery, nie warto zachodu. — Zaczął poważniej, lecz i na to nie otrzymał odpowiedzi.

Po chwili próbował dalej szydzić:

— A może cię wątroba boli, że ona może już w uścisku tamtego drwi, że ci takiego psztyka w nos dała?

Tomek drgnął, ale milczał jeszcze.

— Że cię to jeszcze żółć nie zalała, ha, ha, ha! Gdyby choć jaka potężna baba, ale młode to takie... i takiego konia...

— Odczep się, szatanie! — przerwał Tomek błyskając krwawymi ślepiami. Poderwał się, ale trawiony żarem gorączki i gorzałki zwalił się z nóg.

Rzezimieszek wytrzeszczył wystraszone oczy i przyskoczył do niego z wrzaskiem:

— Topór! Do stu piorunów! Bies ci z ślepiów wygląda. Kopnij, mówię ci, wszystko do jasnej cholery, bo wpadniesz w choróbsko jakie, a musimy stąd wiać. Rozumiesz?

Tomek nie ruszył się nawet, więc Pająk jął nim szarpać krzycząc w same ucho:

— Ona zna nasze przejście, bydlaku! Rozumiesz? Przed świtem musim być w tamtej kryjówce! Idziem, słyszysz?

— Idź do samego diabła, nie trzymam cię — odezwał się wreszcie i odwrócił na drugi bok.

Pająka zaczęła ogarniać złość.

— Acha, nie głupim cię ostawić. Wyśpiewałbyś wszystko, a mnie nie pilno na stryczek.

— Ha, tchórzysz, żółtku? To waruj tu jak pies i tak będziesz dyndał.

— Ty chamskie żebro... — syknął wściekle. — Tak mi się odpłacasz... Wyrwał browning z kieszeni i przytknął go do głowy leżącego: — Idziesz czy nie?

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

35)

— Dlaczego dziś jesteśmy tak wszyscy uroczyście usposobieni? — zawołała nagle Róża. — Panie Rodziński, może pan nam co zaśpiewa? Tylko nic poważnego — dodała biegnąc do fortepianu i uderzając kilka akordów. — Potrzeba nam coś wesołego, skocznego!

— Wybierz pani sama pieśń, którą mam zaśpiewać — odrzekł z uśmiechem.

— Acha, myślisz pan, że dogadzając twemu i Anny usposobieniu, wybiorę coś sentymentalnego — mówiła pochylając się nad fortepianem i dodała ciszej:

— Czy wolno powinszować?

— Tak — odpowiedział szczerze, znając jej sympatię i prawdziwą przyjaźń dla Anny.

— Cieszę się serdecznie i życzę wam szczęścia z całego serca! — szepnęła cicho, nie chcąc, aby kto usłyszał ich rozmowę.

A jednak Ewa słyszała każde słowo i chociaż była na to przygotowana, zdawało jej się, że w tej chwili upadnie. Szarpana zazdrością i nienawiścią dla Anny, wstała, nie wiedząc sama co robi i przeszła na drugi koniec salonu.

Ujrzawszy bladą i zmienioną twarz Ewy, zwróciła się Anna zaraz do niej i rzekła troskliwie:

— Czy ci nie dobrze, Ewo? Takaś dziwnie blada...

— Nic mi nie jest — odpowiedziała szorstko.

Anna nie pytała dalej. W tej chwili domyśliła się po raz pierwszy, co wywołało taką zmianę u Ewy, i przejęta litością nie pytała więcej, nie chcąc jej rozdrażniać.

Rodziński zaśpiewał starą jakąś balladę i zyskał głośne pochwały i oklaski. Ale Róża nie była zadowolona.

— Śpiewałeś pan bardzo pięknie — zawołała — szkoda tylko, że nie mogłam wszystkiego słyszeć. Ci panowie tak szeleszczą gazetami nielitościwie, że trudno było uważać na śpiew. Co czyta pan z takim zajęciem? — zwróciła się do kapitana Adamskiego.

— Ach, coś, co się nie często w życiu spotyka, — odrzekł kapitan z uniesieniem. — Jeśli kto, to ten człowiek powinien dostać krzyż zasługi!

— Kto taki? — zapytała Róża. — Redaktor, wydawca, czy roznosiciel?

— Ależ nie! Pozwólcie, panie, że przeczytam cały artykuł! Dawno już nie słyszałem o czymś podobnym.

— Prosimy więc! — odrzekła Róża. Wysłuchamy już wszystko cierpliwie.

Kapitan wziął gazetę i zaczął czytać opis najzwyczajniejszego wypadku, uświetnionego jednak czynem rzeczywiście bohaterskim.

Widok szlachetnego poświęcenia wzruszył widocznie głęboko serce reportera gazety. W słowach pełnych prostoty, lecz nader wymownych, opisywał pożar, jaki wybuchł w kilkupiętrowych domach zamieszkałych przez ludność robotniczą, która, wychodząc rano do pracy, zamykała zwykle dzieci w nędznych izbach bez najmniejszego dozoru.

W tych dniach właśnie znaleźli rodzice, wracając pod wieczór do domu, całe mieszkanie w płomieniach. Ogień rozszerzał się tak szybko, że w kilku minutach ogarnął sąsiednie domy i wszelka nadzieja uratowania kamienic okazała się niemożliwa.

Pod strychem jednego z domów objętych ogniem stało przy oknie kilkoro dzieci, krzycząc i błagając o ratunek. Matka leżała na ulicy bez przytomności, ojciec zaś biegał jak szalony, nie wiedząc co czynić.

Pomoc była prawie niemożliwa. W chwili jednak gdy straż ogniowa straciła wszelką nadzieję i nie próbowała nawet ratować dzieci, wybiegł spośród tłumu młody człowiek i nie zważając na okrzyki obecnych, rzucił się bez namysłu w płomienie.

Przerażające wycie psa, zamkniętego razem z dziećmi, wskazywało mu drogę.

Bohaterem tym był aktor Andrzej Ormiński.

Reporter opowiadał dalej, jak po wyniesieniu najmniejszych dwojga dzieci Ormiński poparzony wrócił do ogniem ziejącej otchłani i jak po chwili, w której go już uważano za zgubionego, ukazał się z dwojgiem starszych na dole. Oddał je ojcu i nieprzytomny padł na ziemię. Tłum szalał formalnie. Nie było końca okrzykom dziękczynienia i radości, każdy chciał widzieć bohatera tak, że policja musiała go nawet bronić przed oznakami wdzięczności i uniesienia.

— No, czy nie dzielny człowiek? — rzekł kapitan, patrząc z tryumfem na słuchających.

— Bohater! — zawołał Rodziński ze szczerym uznaniem.

— Szlachetny człowiek — dodała Róża wzruszona.

Anna stała nieruchoma a twarz jej okryła się śmiertelną bladością. Zdawało jej się, że cały salon obraca się z nią wokoło i że ona sama leci niepowstrzymanie w jakąś przepaść.

— Co ci jest, Anno? — rozległ się w tej chwili głos Ewy. — Patrzcie, Anna mdleje.

Szyderczy ton, z jakim Ewa te słowa wymówiła, podziałał na Annę jak strumień zimnej wody. Odzyskała natychmiast przytomność, podniosła głowę i uśmiechnęła się do narzeczonego, który zbliżył się właśnie do niej.

— Zupełnie mi dobrze — rzekła spokojnie. — Słuchałam opisu tego pożaru i byłam wzruszona bohaterstwem tego człowieka. Straszny to musiał być widok! Czy przynajmniej... jemu — nic się nie stało?

— Pewnie, że nie — odparł kapitan — w gazecie bowiem nie ma żadnej wzmianki o tym. Ależ dzielny aktor! Nieustraszoną okazał odwagę, prawda?

(Dalszy ciąg nastąpi)

„Książę Dabby“ – czworonożny listonosz

Dziesięć lat wiernej służby państwowej – Jubileusz i wysokie odznaczenie

Fort Little Rock i Fort Harris, pod osłoną których tworzyły się niewielkie osiedla myśliwych rozmaitego pokroju oraz handlarzy, są najbardziej na północ wysuniętymi wypadami cywilizacji na Alasce. Trzonem obu tych miejscowości są niewielkie garnizony i stacje pocztowe, za pośrednictwem których utrzymuje się komunikację ze Stanami Zjednoczonymi, Kanadą i resztą świata cywilizowanego. Mimo, że dwa te punkty

oddalone są od siebie o blisko 200 km,

istnieje między nimi regularna komunikacja pocztowa. Od 10 lat funkcje listonosza pełni „książę Dabby“, potężny i do wilka podobny pies rasy eskimoskiej, który raz w tygodniu przenosi na swym grzbiecie puszkę aluminiową z przesyłkami pocztowymi.

Wierny ten i sumienny listonosz czworonożny w czasie 10-letniej swej służby przeżył niezliczone i niebezpieczne nieraz przygody, borykając się

ze strasznymi nawałnicami,

zwanymi blizzardami, ze stadami głodnych wilków oraz ze złymi ludźmi. Przeważnie „książę Dabby“ drogę między obu miejscowościami odbywa sam jeden, tylko wtenczas, gdy puszka blaszana zawiera przedmioty wartościowe lub ważne informacje urzędowe, dodaje mu się do pomocy jeszcze dwóch czworonożnych towarzyszy.

Cała Alasca zna i kocha „księcia Dabby“ i jego pomocników i wszyscy trzej pozostają pod specjalną opieką wszystkich myśliwych, żołnierzy, drwali i handlarzy.

Ubiegłej jesieni zdarzyło się pewnego tygodnia, że „książę Dabby“

nie przybył na czas.

Odczekano jeden dzień, drugi dzień a kiedy i trzeciego dnia nie było go w Fort Harris, zorganizowała się ekspedycja ochotnicza dla poszukiwania zaginionego. Zaalarmowano wszystkich myśliwych a kilku żołnierzy wyruszyło na nartach do Little Rock, gdzie także już zauważono nieobecność psa. Po kilku dniach trzeba było przerwać poszukiwania, ponieważ nie napotkano żadnych śladów czworonożnego listonosza. Zaczęto się już oglądać za jego następcą, kiedy pewnego dnia

zaginiony pojawił się we Fort Little Rock

wychudły, zmizerowany, pocharatany, ledwie połcząc nogami. Puszka z pocztą była nienaruszona. Cała załoga prześcigała się w pielęgnowaniu biednego psa, który też po pewnym czasie rzeczywiście odzyskał siły i podjąć mógł swoje dawniejsze obowiązki. Jakie przygody przeżył, na zawsze zapewne zostanie tajemnicą.

Ostatnio Fort Little Rock był widownią rzadkiej uroczystości. Ze wszystkich stron zgromadzili się tam myśliwi, handlarze, policjanci i żołnierze, by uczestniczyć w uroczystości jubileuszowej 10-lecia służby

„księcia Dabby“.

Komendant fortu przed frontem załogi, przy dźwiękach hymnu amerykańskiego udekorował wiernego funkcjonariusza państwowego wysokim odznaczeniem. „Książę Dabby“ z godnością przyjął tę dekorację i przez 24 godziny czuł się bohaterem dnia, potem jednakże stał się znowu obowiązkowym listonoszym, odbywającym swoją drogę z puszką aluminiową na grzbiecie wśród nawałnic i lodów, poprzez góry i doliny, puszcze i lasy. (KK)

Turcja na morzu

Jak wygląda turecka flota?

Układ morski francusko-turecki, podpisany przez oba państwa przed kilku tygodniami, posiada duże znaczenie przede wszystkim wojskowe: ma niedopuścić do nowych zamachów na dotychczasowy „stan posiadania“ na Morzu Śródziemnym, a tym samym ugruntować równowagę sił morskich.

Królowie francuscy dawno już rozumieli znaczenie sojuszu z Turcją; wystarczy tylko wymienić układ zawarty przed wiekami z Turcją przez króla Franciszka I-go. Przyjaźń trwała aż do chwili wybuchu wojny światowej (r. 1914), kiedy to Turcja przyłączyła się do bloku państw centralnych, a tym samym opowiedziała się przeciw Francji.

Układ obecny wzmacnia bezwzględnie pozycję obu państw, tak Francji jak i Turcji. Francja silnie wzmocniła swe wpływy we wschodniej części Morza Śródziemnego. Trudność zdobycia portów tureckich, silna pozycja nad cieśniną Bosfor i Dardanelami pozwoli na wypady flot obu państw w ewentualnej wojnie tak na Morze Czarne jak i Śródziemne.

Najwspanialszą jednostką tureckiej floty jest pancernik Gavouz, niedawno całkowicie przebudowany i ulepszony; posiada on wyporność 23 100 ton, uzbrojony jest w 10 armat 280 mm i 10 do 150 mm; szybkość jego wynosi 28 węzłów. W skład floty tureckiej wchodzą ponadto dwa stare krążowniki „Hamidieh“ i „Madjedieh“, 3 najnowsze kontrtorpedowce o wyporności 1 200 ton a szybkości około 38 węzłów, uzbrojone w 4 armaty 120 mm, oraz 5 łodzi podwodnych. Dochodzą do tego stawiacze min i 11 statków torpedowych nowoczesnego typu o szybkości 34 węzłów. Lotnictwo tureckie składa się z 200 do 300 płatowców, liczba ta jednakowoż może być podniesiona do 500.

Flota ta nie odpowiada jeszcze w pełni zadaniom, jakie winna spełniać. Niedawno przez rząd turecki opracowany plan powiększenia floty przewiduje budowę 2 krążowników o wyporności 8 000 ton, 4 torpedowców, 6 łodzi podwodnych i 4 stawiaczy min.

Po zrealizowaniu tego planu Turcja będzie na Morzu Śródziemnym siłą wcale dużą — i to w dużej mierze ze względu na jej położenie geograficzne i polityczne.

Układ francusko-turecki posiada znaczenie i doniosłość olbrzymią. Nie tylko, że przywraca Francji silne stanowisko na Morzu Śródziemnym i utracony na nim prestiż — ale i zwiększa jej siłę morską: obie współpracujące *floty* będą *stanowiły siłę, która może decydować na Morzu Śródziemnym w wielu wypadkach.* Z układu skorzysta i Turcja, której *flota* będzie posiadała bazy w portach wybrzeża francuskich kolonij. (l. w.)



UROCZO POŁOŻONA WIEŚ W PIENINACH, PIĘKNYM ZAKĄTKU POLSKI

Hitlerowskie szturmówki

uzbrojone od stóp do głów stoją w pogotowiu

Oddziały szturmowe S. S. stacjonowane na niemieckim Śląsku, wyekwipowane całkowicie w rynsztunek bojowy, zostały zaopatrzone ostatnio w ciężkie i lekkie karabiny maszynowe oraz automatyczne rewolwery. Po różnych przesunięciach liczą one obecnie 20 000 ludzi. To poważne wzmocnienie S. S. na Śląsku uszło uwagi publicznej, zaprzątniętej przyjazdem lorda Runcimana do Pragi, krwawym zatargiem Sowietów z Japonią na Dalekim Wschodzie, ofensywą wojsk republikańskich w Hiszpanii nad Ebro.

Podamy dokładny stan dyslokacyjny oraz ilościowy, zachowując dla ścisłości terminologię używaną w S. S. oraz niemieckie nazwy miejscowości, gdzie stoją garnizony oddziałów szturmowych.

Główna kwatera znajduje się w Hirschberg (Jelenia Góra), której podlegają cztery kwatery sztabowe w Hirschberg, Schmiedeberg, Kladzku (Glatz), Raciborzu (Ratibor), a więc wszystkie w najbliższym sąsiedztwie granic czechosłowackich oraz Sudetów.

W dużej części zostały te oddziały przetransportowane z innych prowincyj niemieckich, zwłaszcza ze Saksonii. Od 12 czerwca rb. stacjonują w Greifenbergu, Friedenbergu i Löwenbergu, zakwaterowane po dworach: Totenkopfstandarte nr 3 z Weimaru w sile 500 ludzi. W Jeleniej Górze, — Landeshut, Ruhbank od połowy czerwca rb., S. S. Standarte nr 178 z Freiberg, 139 z Döbeln, 104 z Chemnitz, 101 z Meissen i 177 z Pirna. We Waldenburgu od 16 czerwca — Totenkopfstandarte nr 46 z Lipska w sile 800 ludzi. Oddziały motorowe S. S. z lekkimi karabinami maszynowymi, a mianowicie nr 106 i 107 z Lipska, nr. 180 z Drezna w sile 1 500 ludzi kwaterują w Dittersbach, Langenbielau, Charlottenbrunn pod Waldenburg. W Jeleniej Górze, Warmbrunn i Schmiedeberg trzy oddziały górskie S. S. w sile 700 ludzi od 12 czerwca. W Lauban, Marklissa, Flinsberg, Mafferdorf i Wiganstal kwaterują Standarte nr 154 z Bunzlau, 11 z Wrocławia, 103 z Bautzen, w sile 1 500 ludzi. W Geibsdorf i Schreibersdorf obok Lauban około 800 ludzi od 22 maja, oddział przeciwpancerny nr 4 z Kamienicy. W Langenöls i Bernsdorf obok Lauban od 10 czerwca dwa szwadrony kawalerii pułku nr 10 z Torgau.

Przy oddziałach S. S. odbywają się ćwiczenia piechoty przez 4 tygodnie, oddziałów karabinów maszynowych 6 tygodni, artylerii 13 tyg. dla wszystkich członków związków zawodowych, organizacyj sportowych, organizacyj partyjnych. Po ukończeniu ćwiczeń wszyscy dostają pełne umundurowanie, wyekwipowanie i karabiny do domu, będąc zobowiązanymi do stawienia się na każdy rozkaz komendy S. S., do której zostają wcieleni. Wszystkie oddziały S. S. łącznie z tymi, które są obecnie przeszkalane, pełnią służbę straży granicznej oraz oddziałów ochronnych granicy.

Prócz tego prowadzone są przeszkolenia propagandowe, odbywają się wykłady z wyświetlaniem filmów np. na nast. tematy: „Jak należy zachować się w czasie ataku lotniczego“, „Jak winien pracować Niemiec na pograniczu“, „Co winien obserwować każdy mieszkaniec pogranicza“, „Rozwój wypadków w Czechosłowacji“.

Tak zwany „Legion Sudecki“ od połowy maja został zakwaterowany w Drausendorf, Kleinschönau i Hörnitz w okręgu Zittau. Główna kwatera mieści się w Zittau, w hotelu „Schwarzer Adler“ przy ulicy H. Göringa.

Największy na świecie posąg Buddy

Japoński rzeźbiarz, Ara, ukończył prace nad posągiem Buddy. Pracował nad nim przez sześć lat bez przerwy, sam jeden. Posąg został wykuty z jednej ze skał północnej Japonii, jest on wysoki na 55 metrów.

Dłuższy czas potrwają jeszcze prace nad uporządkowaniem miejsca, otaczającego posąg, gdyż z trzech stron otaczają go zbocza niższych skał. Rzeźbiarz, Ara, mając jakieś osobiste przejście, uczynił ślub, że sam bez niczyjej pomocy wyrzeźbi największy na całym świecie posąg Buddy.

PARYSKA PLAŻA



Dzieci Paryża korzystają na przedmieściach z płytkiego wybrzeża Sekwany i kąpią się tu w najlepsze.

Balzac — znawca kobiet

W początkach ubiegłego stulecia znany był bardzo w Paryżu salon ks. Bagranoff. Cała elita świata paryskiego uczęszczała na bale i modne reuniony księżnej Bagranoff. Szczególniej jednak upodobali sobie zebrania literaci, pisarze, wśród których znajdował się również słynny powieściopisarz francuski Balzac ze swą małżonką Polką, panią Hańską.

Pewnego razu, gdy przyszło mniej gości, niż zwykle, temat rozmowy przeszedł na sprawy zagadnień kobiecych. Mówiono o życiu duchowym kobiety i o tajemnicach jej charakteru, którego nigdy mężczyźni nie rozumieją.

— Panie Balzac! — rzekła księżna, która siedziała koło niego, jakimż pan jest znawcą duszy kobiecej!

— Istotnie — odpowiedział Balzac — znam kobiety na wylot! Gdy spojrzę im raz w oczy, od razu znam całe życie niewieście od najmłodszych lat i to z najdrobniejszymi szczegółami. Czy pozwoli księżna, że powiem jej kilka szczegółów z życia, jak np. ten, że...

— Na Boga, panie Balzac — krzyknęła przerażona księżna — i nachyliwszy się do ucha Balzaca, powiedziała: „Nie teraz, gdy będziemy sami“.



FOKA W WODZIE